GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 41. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 9-go Października, 1902 roku. | Rok 30.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości **jednego dolara** w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych i Historycznych jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10c.** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.-00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

Kto z abonentów przyśle prenumeratę za „Gazetę Polską" do 1go Stycznia, 1904 r., ten odbierze oprócz wymienionej powyżej premii, wartości $1.00, **Kalendarz Maryański na rok Pański 1903**, za dołączeniem 5c na przesyłkę. (Przesyłka razem wyniesie 15c.)

Powyższa oferta trwać będzie tak długo, dopóki kalendarze będą w zapasie.

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary**, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje **$3.00** na rok $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Władysław Dyniewicz.

NASZ PODRÓŻUJĄCY AGENT I KOLEKTOR

Naszym podróżującym agentem obecnie jest pan Wawrzyniec Radomski. Posiada on nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować za *Gazetę Polską* i Książki, na co wydaje kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w N. Dakota, S. Dakota i t. d.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od niego swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Pan B. Downorowicz kolektuje w całym stanie Wisconsin.

Władysław Dyniewicz.

Wiadomości Zagraniczne.

Oficer z 1831 roku.

NIZZA, Włochy, 2 października. — W tych dniach zmarł tu Teofil Osiecki, b. oficer wojsk polskich z 1831 r., w 92 roku życia.

Zmarły brał udział we wszystkich wypadkach europejskich od 1831 r., o których mniemał, że się łączy z niemi sprawa polska. Część swych przygód opisał w dziełku zatutułowanem: "Od Warszawy do Marokko", zaopatrzonem przedmową J. I. Kraszewskiego, który je poprawiał. Zmarł w niedostatku na ręku służącej Włoszki, pielęgnowany bezinteresownie i starannie przez dr. Tymowskiego. Cześć jego pamięci!

* * *

Straszna zaraza.

MANILA, 2 października. — Jak straszną jest zaraza cholery grasującej na wyspach Filipińskich, tego najlepszym dowodem jest fakt, że w jednej tylko prowincyi na wyspie Panay zachorowało w zeszły poniedziałek 5,124 osób, z których 2,740 umarło tego samego dnia.

Paniczny strach ogarnął ludność. Trupy leżą na ulicach, ludzie dotknięci zarazą nadaremnie błagają o pomoc, kto zdrów i ma co jeść na dzień jeden ucieka w góry, porzucając rodzinę i majątek. Pomoc rządowa jest zupełnie niewystarczająca, jeżeli się zważy, że do sześciu tysięcy ludzi umiera dziennie.

* * *

Bitwa na Filipinach.

MANILA, 2 października. —Wczoraj stoczoną została krwawa potyczka pomiędzy plemieniem Moros a wojskiem amerykańskiem dowodzonem przez jen. Sumner. W końcu odparto krajowców, którzy stracili 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Sumner wysłał list do sułtana zbuntowanych plemion, który zgromadził swe siły pod Maciu i obóz ufortyfikował. Zdaje się, że wnet stoczoną zostanie decydująca walka.

* * *

25,000 baranów.

LONDYN, 2 października. —Przed kilku dniami wielki okręt przewozowy, Niwaru, płynący z Nowej Zelandyi do Londynu, natknął się u wejścia do kanału La Manche na skałę podwodną.

Na okręcie znajdowało się 25,000 baranów, których wieziono na rzeź do Londynu w specyalnem pomieszczeniu na dnie statku. Gdy woda wdzierać się tam poczęła przez utworzoną wskutek katastrofy szczelinę, wszystkie barany potopiły się, szczelinę jednak zdołano wreszcie zatkać, wodę wypompowano i statek szczęśliwie dopłynął do Londynu. Tu okazało się, że barany nieżywe nie są na nic przydatne. Wobec tego okręt wypłynął znowu na morze Północne, gdzie martwe ciała zaczęto wrzucać do wody. Operacya ta trwała całe trzy dni i trzy noce.

* * *

Hakata.

POZNAN, 2 października. —W Gdańsku odbył się walny zjazd hakaty, na którym uchwalono następujące postulaty:

1) Wykład religii powinien się odbywać we wszystkich dzielnicach polskich tylko w języku niemieckim; 2) fakultatywna nauka języka polskiego ma być zniesioną we wszystkich wyższych zakładach naukowych; 3) znosi się rozporządzenie, że z funduszów, oddanym do dyspozycyi naczelnym prezesom, otrzymywać mają stypendya Niemcy, chcący się uczyć po polsku; 4) na wszystkich zebraniach publicznych wolno przemawiać i obradować tylko w języku niemieckim; 5) prasa polska jest wrogą dla rządu i dlatego albo ją trzeba znieść zupełnie, albo pisma polskie drukowane być muszą po polsku i po niemiecku; 6) w stosunkach pocztowych posługiwać się trzeba tylko językiem niemieckim.

Dalej oświadczono się także przeciwko założeniu w Poznaniu uniwersytetu, jako rozsadnikowi polskiej propagandy.

Na wystosowany przez zjazd ten do hr. Buelowa telegram, nadeszła odwrotna odpowiedź tej treści:

"Jestem przekonany, że podniosłe dni cesarskie w Poznaniu będą dla Niemców na kresach wschodnich pobudką, aby usuwając wszelkie dzielące ich momenty, jednomyślnie się skupiali pod chorągwią narodową. Natenczas nie będzie brakowało podpory dla trwałej i świadomej celu polityki na kresach wschodnich, a tej podpory potrzeba dla obrony niemieckiej sprawy na wschodzie."

Odpowiedź ta nie zapowiada chyba nowego kursu.

* * *

Kolumbia i Nikaragua.

COLON, Columbia, 2go października. — Rozdrażnienie istniejące między rządami Kolumbii i Nikaragua wzmaga się z każdą chwilą i jeżeli w najbliższym czasie się nie zmieni, to wybuch wojny między temi dwoma państewkami jest bardzo prawdopodobny.

Konsul Kolumbii zaprotestował u prezydenta rzeczypospolitej Nikaragua przeciw udzielaniu pomocy i posiłków powstańcom Kolumbii. Oświadczył on wyraźnie, iż tego rodzaju postępowanie zmierzające do uniemożliwienia zawarcia umowy ze Stanami Zjednoczonemi o budowę kanału panamskiego nie będzie dłużej cierpianem.

Drugim tajnym przyjacielem powstańców w Kolumbii jest rzeczpospolita Costa Rica i gdyby nie ten drugi spodziewany nieprzyjaciel, to Kolumbia już by była wypowiedziała wojnę Nikaragui.

WASHINGTON, 2go października. —Rząd śledzi z najwyższą uwagą przebieg wypadków w środkowej Ameryce. Mimo protestów wojsko amerykańskie obsadziwszy raz koleje w Kolumbii czuwa nad niemi i gotowe jest w każdej chwili dać pomoc obcokrajowcom.

Siły powstańców dowodzonych przez jenerała Herrera rosną ciągle, gdyż zbiegi z armii rzadowej zasilają szeregi powstańcze.

* * *

Straszna katastrofa.

LONDYN, 2 października. —Wczoraj w kopalni Ponthewlyd w Firpentwys w księstwie Walii przy windowaniu górników urwał się elewator z takim skutkiem, że 9 górników spadło na dół 600 stóp i na miejscu zostało zabitych.

* * *

Z Wenezueli i Kolumbii.

CARACAS, Wenezuela, 2 października.—Prezydent Castro opuścił 19 września Walencyę i udał się na czele 6,000 wojska z 17 armatami do Tocuyte, ażeby stoczyć bitwę z jenerałem Mendoza.

Zastał tam tylko 1,500 ochotników, nad którymi odniósł zwycięstwo, gdy tym czasem Mendoza znajduje się w San Sebastian i zamierza połączyć się z jenerałem Matos. Nikt w Wenezueli o tem nie wątpi, że jenerał Matos pobije wkrótce wojsko rządowe i zaprowadzi nowy rząd.

WASHINGTON, 2go października.—Komendant krążownika Cincinnati donosi z Colon, że gubernator Panamy zgodził się na konwojowanie pociągów, utrzymujących komunikacyę pomiędzy Panamą a Colon, przez amerykańskich marynarzy. Zgodził się nadto przyjąć honorową eskortę, złożoną z jednej kompanii wojska amerykańskiego.

Komendant zapowiedział, że żadnej partyi nie wolno przedsiębrać kroków wojennych w pobliżu doków portu panamskiego, na odległość strzału armatniego.

WASHINGTON, 3go października. — Mimo taktycznych manewrów prezydenta Castro, połączyły się dwa wielkie korpusy wojsk powstańczych prowadzone przez jenerałów Matos i Mendoza. Razem obecnie liczy ta armia 6 500 ludzi.

Prezydent Castro, cofa się na całej linii, co wpływa bardzo demoralizująco na wojsko. Wielu jego żołnierzy przechodzi na stronę powstańców. W ostatnich czasach musiano rekrutować żołnierzy dla rządu z pomiędzy włóczęgów nocnych.

* * *

Anglicy a Irlandczycy.

DUBLIN, Irlandya, 3-go października.—Nowe ministeryum angielskie Balfoura dopuszcza się w Irlandyi gwałtów, które przypominają rządy Niemcow w Poznańskiem. Z pomiędzy 80 posłów irlandzkich zamknięto do wczoraj czternastu i zasądzono na ciężkie roboty przez sześć miesięcy.

Jedyną ich zbrodnią jest, że namawiali i agitowali za przystępywaniem do narodowej ligi irlandzkiej, której celem jest walka o posiadanie ziemi ojczystej. Redmond, McHugh i O'Brien, znani w świecie całym przewódcy Irlandczyków, posłowie i redaktorzy najbardziej wpływowych pism siedzą również w więzieniu.

Rozeszła się pogłoska, iż rząd zamierza ogłosić, że liga irlandzka jest niedozwolonem stowarzyszeniem. Wówczas jest prawdopodobnem, że tysiące członków tejże ligi zostanie uwięzionych.

Można nie koniecznie rozpływać się z miłości dla "ajryszów", ale nie należy zapominać, że ci, co w Irlandyi walczą z rządem angielskim, bronią tylko intersów narodu i ojczyzny.

Zima w Europie.

LONDYN, 3 października. W całej Europie zima zapowiada się bardzo wcześnie. W Niemczech i we Włoszech spadł śnieg obficie, w Anglii powietrze jest zimne i burzliwe. Góry w Galicyi pokryte są śniegiem.

W okolicy Neapolu szaleją burze elektryczne. Kilkanaście osób zginęło od piorunów. Stacyę Semafore na Capri pochłonęły fale morskie. W Danii i Szwecyi spadły śniegi.

* * *

Z polityki Kuby.

HAWANA, 3 października.—Prezydent Palma już nie dba tyle co dawniej o traktat handlowy oparty na wzajemności ze Stanami Zjednoczonemi.

Palma przyrzekł dyplomatom zagranicznym, że tylko wtedy traktat taki z Washingtonem podpisze, jeśli zawierać będzie klauzulę, że te same przywileje, które mieć będą Stany Zjednoczone rozciągnąć może na Kanadę, Wielką Brytanię i jej kolonie, Meksyk, Niemcy, Francyę, Hiszpanię i amerykańskie republiki.

Dawniej sądzono, że bez pomocy Stanów Zjednoczonych Kubie poprostu grozi ruina. Kongres kubański odrzucił wniosek o wyasygnowanie pewnej sumy celem urzędowej reprezentacyi Kuby na wystawie wszechświatowej w St. Louis.

Kubańscy konsulowie jeneralni będą wysłani do Kanady, Australii i południowej Afryki.

* * *

Manifest do narodów.

SOFIA, Bułgarya, 4 października.—Organ komitetu macedońskiego opublikował manifest obersztа Jankowa, przewódcy rewolucyonistów w Macedonii.

Manifest podaje do wiadomości ogólnej, że rewolucya jest w toku wobec czego wzywa się wszystkich Macedończyków do broni w obronie kraju.

Jankow zwraca uwagę na to, że wszystkie narody bałkańskie wywalczyły sobie wolność ogniem i mieczem, lecz zarazem wzywa swoich zwolenników, aby spokojnych Mahometan nie krzywdzili.

Na otwartem posiedzeniu zwołanem przez komitet macedoński postanowiono wysłać notę do mocarstw, w której będzie mowa o poważnem położeniu w Macedonii a zarazem prośba, aby wykonały uchwały traktatu berlińskiego. Komitet macedoński prosi mocarstwa, aby kwestyę macedońską przedłożono sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia.

* * *

Pogrzeb Zoli.

PARYZ, 6 października.—Pochód pogrzebowy towarzyszący zwłokom zmarłego pisarza francuskiego Zoli, na miejsce wiecznego spoczynku, odbył się w porządku, chociaż brało w nim udział 60 tysięcy osób.

Od śmierci Wiktora Hugo nie pamiętają tu tak wielkiego pochodu pogrzebowego. Uczestniczący w żałobnym pochodzie mieli czerwone kwiatki w butonierkach. Delegaci z różnych dzielnic Paryża nieśli wieńce z czerwonych kwiatów z rozmaitemi napisami.

Były kapitan Dreyfus szedł w żałobnym pochodzie, lecz tłumy go wcale nie zauważyły. Za nim szła pani Dreyfus w towarzystwie ojca swego. Dreyfus przesiedział całą noc ostatnią w domu Zoli przy zwłokach zmarłego obrońcy swojego.

Zola był członkiem legii honorowej, więc zwłokom jego oddano cześć wojskową. Kiedy pochód żałobny przechodził ulicami, dążąc ku cmentarzowi, tłumy stojące po bokach, obnażały głowy. Na cmentarzu wygłoszono kilka mów. Pierwszą wypowiedział przedstawiciel rządu, minister Chaumie. Z ramienia stowarzyszenia autorów przemawiał M. Herman. Wreszcie ostatnią mowę wygłosił Anatole France, zwolennik zmarłego.

* * *

Rosya gwałci traktat.

KONSTANTYNOPOL, 6 października.—Wielki książe Mikołaj przybył do Konstantynopola w piątek na pancerniku rosyjskim, który w ostatniej chwili forty tureckie przepuściły.

Statek wojenny zarzucił kotwicę w promieniu pałacu sułtańskiego. Ludność muzułmańska oburzona jest na ten krok rządu rosyjskiego, który uważa za gwalcenie traktatu berlińskiego, mocą którego Bosfor ma być zamknięty dla zagranicznych statków wojennych.

Wielki książe miał audyencyę u sułtana w sprawie sytuacyi w Macedonii. Rosya żąda, aby utrzymano tam ład i porządek. Poczem sułtan udzielił jeszcze jednej, pożegnalnej audyencyi wielkiemu księciu rosyjskiemu, którego przyjmowano z wielkiemi względami. Następnie wielki książe odpłynął do Liwadyi.

* * *

Trzęsienie ziemi.

MANILA, 6 października. —Na wyspie Guam powtarzają się ciągle trzęsienia ziemi, począwszy od 22 września. W ciągu ostatnich 24 godzin dało się odczuć 180 wstrząśnień. Wiele budynków rozsypało się w gruzy. Ludność z obawy mieszka pod gołem niebem. Oprócz tego fale morskie zniszczyły wielkie obszary zasiewów wzdłuż wybrzeży wyspy. Ile osób zginęło jeszcze dokładnie nie wiadomo. Straty są olbrzymie.

* * *

Chce "zaprowadzić porządek."

PETERSBURG, 6 go października.—Pisma rosyjskie wyrażają się bardzo przychylnie o postanowieniu komitetu macedońskiego w Londynie, który wyśle notę do mocarstw z prośbą o interwencyę w sprawie macedońskiej. Pisma te wykazują, że położenie w Macedonii równa się położeniu w Bulgaryi przed 25 laty, że ludność chrześciańska jest okrutnie uciskana przez Turków, że ci ostatni z dniem każdym bezwzględniej i surowiej maltretują chrześciańskich mężów, niewiasty i dzieci, dlatego, że nie ujmie się za nimi żadne chrześciańskie państwo.

Tenor artykułów rosyjskich daje do zrozumienia, że pisane są na mocy wskazówek z kół miarodajnych otrzymanych. Wszystko zdaje się zapowiadać, że nastąpi wkrótce interwencya rosyjska w kwestyi macedońskiej.

Przysłowia japońskie.

Łatwiej pijanego niż biednego postawić na nogi.

Biedak, choćby nawet na plecy upadł, nos rozbije...

Gdy biedak je kurę, to albo on, albo ona — chorzy.

Trzy rzeczy rosną bez deszczu: procenty, komorne i dziewczęta.

W szkółce wiejskiej.

— Powiedz mi, jaki jest najlepszy czas do zrywania owoców?

— Kiedy pies jest uwiązany.

10,000 (dziesięć tysięcy) 10,000

KALENDARZY MARYAŃSKICH

NA ROK 1903.

(Karola Miarki z z Mikołowa).

TREŚĆ KALENDARZA:

1) Notatki kalendarzowe
2) Opisy cudownych obrazów, Matki Boskiej i Pana Jezusa w naszej ojczyźnie—Polsce.
3) Bóg z nami (słowo wstępne).
4) Hymn do Najś. Maryi P. (wiersz)
5) Ojciec św. Leon XIII (portret).
6) Testament Ojca Św. Leona XIII.
7) Wiersz Ojca Św. Leona XIII.
8) Ośm błogosławieństw (wiersz).
9) Pax vobiscum (powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa).
10) Precz ze zbytkiem (artykuł).
11) Przygody wojenne (ilustracya).
12) Ważne odkrycie (z ryciną).
13) Różaniec (wiersz).
14) Napady Tatarów (powieść historyczna z rycinami).
15) O palmie (legenda).
16) Noc Bożego Narodzenia (leg.).
17) Marya pocieszycielka prawdziwych (zdarzenie prawdziwe).
18) Prośba o natchnienie (wiersz).
19) Skuteczna modlitwa (rozmyślanie dla dusz pobożnych).
20) Gawędy o starych dziejach (początki historyi Polski z rycinami).
21) Różyczka (piękna powiastka).
22) Pospiesz do krzyża (wiersz).
23) Prawdziwy przyjaciel (powieść osnuta na tle stosunków robotniczych z rycinami).
24) Pijaństwo, suchoty, zbrodnia. (artykuł).
25) Djabeł w koszu (humoreska z ilustracyami)
26) Chłopski dowcip (humoreska).
27) Rady dotyczące zdrowia.
28) Marya Konopnicka (w 25 rocznicę pracy literackiej przez H. Sienkiewicza z ryciną).
29) Obcinanie drzew owocowych wysoko i półwysokopiennych.
30 Rozrywki w wolnych chwilach (z rycinami.)
31) Żarty i dowcipy.
32) Kiedy bieda to do żyda (wic ilustrowany).
33) Dodatki: kalendarz ścienny duży i mały; Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa według fotografii św. całunu w Turynie; Królowa niebios (obraz kolorowy); Herb Polski porozbiorowej wykończony ślicznie kolorami; Chrystus zwycięzca (obraz alegoryczny Polski porozbiorowej).

Jak z powyższego widzimy, kalendarz Maryański na rok 1903 pod względem treści nie ma sobie równego; sądzimy zatem, iż dozna poparcia wśród rodaków naszych w Ameryce.

Cena egzemplarza 20 centów.

Biorącym w większej ilości udziela się rabat.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

Kto zapłaci prenumeratę za "Gazetę Polską" za rok z góry, otrzyma w premii książek za $1.00 i kalendarz Maryański. Na przesyłkę kalendarza trzeba dołączyć 5c. a na przesyłkę książek 10c—razem 15c

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{35}{100}$	15c
KORONA —do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	20 $\frac{67}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 $\frac{65}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii .	18 $\frac{66}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42 $\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{33}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	19 $\frac{80}{100}$	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Październik.

9 C. Dyonizego m., Rustik.
10 P. Franciszka Borgiasza.
11 S. Emilii, Gereona z tow.
12 N. Maksymiliana b., Walb.
13 P. Edwarda króla, Eulogiusza.
14 W. Fortunata, Kaliksta p.
15 Śr. Jadwigi wdowy.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— O rozruchach częstochowskich o których już donieśliśmy, dochodzą nowe szczegóły oczywiście tylko drogą prywatną, bo pisać o nich w gazetach nie wolno. Owóż obicie owej starej kobiety przez żyda straganiarza, było bezpośrednim powodem wybuchu rozruchów, oraz ich zwrócenia się przeciwko żydom. Jak donoszą obecnie, przyczyną tego, że rozruchy przybrały nagle tak olbrzymie rozmiary było to, że równocześnie rozpoczął się w Częstochowie strajk robotników fabrycznych. Bez tego wypadek z obiciem owej staruszki nie zdołałby był wprowadzić w ruch od razu tak wielkiej liczby ludzi, ani stworzyć tak nagle silnego, zorganizowanego oporu przeciwko żandarmom i policyi bez poprzedniego przygotowania.

Strajkuje tam około 10,000 robotników; aby to zrozumieć, wiedzieć należy, że Częstochowa w ostatniem piętnastoleciu podniosła się ogromnie pod względem fabryk. Obecnie liczy Częstochowa 70,000, z czego połowa przypada na ludność robotniczą. Przytem rozruchy przybrały wielkie rozmiary jeszcze i dlatego, że prawie całe wojsko z Częstochowy znajdowało się na manewrach w trójkącie: Ostrołęka — Zegrze — Modlin. Policya miejscowa, bardzo nieliczna, była całkiem wobec tego bezsilną.

Ta odrobina wojska, która była, nie mogła sobie dać rady. Dowódzca trzykrotnie wezwał tłum do rozejścia się, ale robotnicy zaczęli rzucać kamieniami na wojsko, które użyło broni palnej, dwie osoby padły trupem, pięć odniosło ciężkie rany. Dopiero brutalne zachowanie się nadbiegłych z Będzina kozaków, zgnębiło demonstrantów. Zapanował spokój, ale podobno tylko chwilowo, więc nadchodzą ustawicznie nowe oddziały wojska z Piotrkowa i z Radomska, a nawet z Warszawy wysłano kilka pułków w obawie większych rozruchów robotniczych, jakie się zdarzały w Łodzi i w Warszawie.

Wykopaliska. We wsi Syrajcie, odległej o 3 w. od Telsz (gub. kowieńska) natrafiono przypadkowo na cały skarb bronzowy, składający się z szesnastu prześlicznych dużych klamer, pary bransolet, kilku pierścieni i metalowych części uprzęży. Znaleziono także bronzowe szalki z takąż ważką (ciężarkiem). Jest to zaledwie drugi wypadek znalezienia wag na Litwie, bowiem w r. 1856 hr. Konstanty Tyszkiewicz znalazł podobne w kurhanie w okolicy Łohojska. Znaleziony jednocześnie miecz ze srebrnym ornamentowanym jelcem nosi cechę z początków XIV stulecia, jest więc dokumentem chronologicznym dla całego skarbu.

Szykany moskiewskie. Wedle doniesienia "Kuryera Warszawskiego," że projekt uczczenia zasług śp. dra Marcelego Nenckiego przez założenie w Warszawie Towarzystwa nauk ścisłych i stosowanych imienia znakomitego uczonego, napotkał poważne przeszkody do urzeczywistnienia. Temi "poważnemi przeszkodami," o których donosi "Kuryer," są oczywiście nazwisko i narodowość polskiego uczonego oraz charakter Towarzystwa, którego założenie wyszło z inicyatywy polskiego świata uczonego.

Z Wilna donoszą: W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej. U wejścia do wystawy zebrał się komitet w komplecie z prezesem swoim Adamem hr. Platerem na czele. Obecny też był delegat departamentu rolnictwa, ks. Urusow, dalej wielu przedstawicieli władz, wielu członków sądów konkursowych, przedstawiciele prasy i dużo publiczności. Aktu otwarcia dokonał gubernator wileński, jenerał Wahl. Niebo było zachmurzone. Wystawa robi piękne wrażenie; u wielu pawilonów jeszcze robotnicy zajęci są wykończeniem. Zjazd obywateli bardzo znaczny.

Księgarz tutejszy, p. Makowski, otrzymał od władzy pozwolenie na otwarcie pierwszej czytelni polskiej w Wilnie.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Uroczystość Moniuszkowska odbędzie się dnia 16 listopada r. b. na sali (Lamberta) Apollo, Piekary.

Z powodu wielkich trudności nabywania utworów Moniuszki, uwzględniamy każdą pieśń polską, prosząc jak najusilniej o łaskawe wczesne zgłoszenia.

Z wybitnych sił muzycznych sprosiliśmy sąd honorowy, który popisującym się chórom przyzna trzy nagrody pamiątkowe przez Towarzystwo "Moniuszko" ofiarowane. I. wieniec laurowy wraz z dyplomem, II. dyplom, III. obraz Moniuszki. Oprócz tego, jako słusznie się przynależy przy takich okolicznościach nagrodzić trudy i mozolne prace dyrygentów, poświęca towarzystwo i dla nich miłą niespodziankę.

Stosunkowo do wszystkich istniejących towarzystw śpiewaczych, bardzo mała liczba dotychczas zgłosiła się do wspólnego występu i uświetnienia uroczystości.

Spieszcie śpiewacy do grodu Mieczysława, by tam z wdzięczności złożyć serca hołd mistrzowi w 30-letnią rocznicę śmierci jego. Z bratniem pozdrowieniem Towarzystwo "Moniuszko" w Poznaniu.

NB. Listy prosimy nadsyłać pod adresem: "Moniuszko", Strojny, Poznań (Posen O. 1), Alter Markt 9.

Warszawa. We Władysławiu pod Kielcami spłonęło trzysta zagród. Kilkoro dzieci zginęło w płomieniach.

Pożar. Spłonęła wielka wieś Bożewo w Królestwie Polskiem. Pastwą ognia stały się wszystkie domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie, oraz stojące zdala od wsi zabudowania dworskie. Ocalały jedynie kościół i plebania. Spaliły się również nagromadzone zbiory. Straty ogromne. Mieszkańcy wioski utracili mieszkania i nagromadzony chleb na zimę.

Ku czci Konopnickiej odbyła się w Poznaniu wieczornica w tzw. starej sali bazarowej. Ponieważ policya poznańska zakazała odbycia pierwszej wieczornicy publicznej, postanowiło więc grono wielbicieli Maryi Konopnickiej uczcić poetkę naszą w gronie prywatnem. Do sali wpuszczano tylko zaproszone osoby, których się zebrało około pięćset. Obok kilku deklamacyi i produkcyi muzykalnych wygłosiła zajmujący odczyt panna Janina Omańkowska. Bardzo umiejętnie streściła prelegentka kilka utworów Konopnickiej, za co jej dziękowano hucznemi oklaskami. Odczyt ten p. t. "Hołd Maryi Konopnickiej od Wielkopolskiej ziemi" ukazał się w druku nakładem nowej księgarni pp. Chrzanowskiego i Kucnera.

Poznań. Do ech wizyty Wilhelma II dodać należy publiczne napiętnowanie jeszcze kilku serwilistów, którzy bez względu na swoje polskie pochodzenie, brali udział w antipolskich festynach. Oprócz wymienionych już Radziwiłła, Morawskiego i Czapskiego, należą do nich także panowie Taczanowski, Łącki i Zygmunt Kurnatowski. "Ugodowcy" biorą ich w obronę na temat króla szambelańskiego, który był im droższym niż godność osobisto narodowa.

O końcówkę "a" w żeńskich nazwiskach poskich powstała znowu kwestya z Prusakami. Kierownik fabryki, Piotr Mikołajewski z Wągrowca, podając burmistrzowi Wejnertowi urodzenie córki, nie podpisał protokółu dla tego, że burmistrz nazwisko żony jego jako Mikołajewski, a nie Mikołajewska wypisał. Burmistrz starał się skłonić go do podpisu, a gdy Mikołajewski protokółu mimo to nie podpisał, przysłał mu burmistrz wągrowiecki mandat karny. Sprawa oparła się o sąd gnieźnieński, który Mikołajewskiego uwolnił od winy i kary i nawet koszta obrony kasie państwowej nałożył.

Hakata w wojsku pruskiem. Niedawno zdarzyła się pod Gniewkowem, w Poznańskiem, awantura, o której pisały gazety wszystkie hakatystyczne. Donosiły one wówczas z wielkiem oburzeniem, iż żołnierz pruski polskiej narodowości poranił Niemców za śpiewanie patryotycznych pieśni niemieckich. Sprawą tą zajmował się sąd wojenny w Królewcu. Jak stwierdzono, Niemcy powalili na ziemię ojca grenadyera Polaka, grenadyer zaś w obronie ojca dobył pałasza i zranił Niemca. Sąd wojenny uwolnił grenadyera Polaka od winy, uznając, że on wystąpił we własnej obronie.

Serce ks. kardynała Ledóchowskiego — przewiezionem już jest do Poznania. Spoczywa ono w srebrnej puszce. W tych dniach odbędzie się uroczyste umieszczenie serca w archikatedrze poznańskiej.

SZLĄSK PRUSKI.

— Cztery procesy wytoczyły znowu prokuratorya "Gazecie Polskiej," wychodzącej w Zabrzu na Górnym Szląsku. Redaktorem tej gazety jest p. Joachim Sołtys. P. Sołtys więcej przesiaduje w więzieniu niż na wolnej stopie za obronę ludu polskiego przed germanizacyą. Cześć mu za to!

Mysłowiccy radni miejscy trzy razy odrzucili wniosek magistratu, domagagający się 300 marek dla teatru germanizatorskiego i to jednogłośnie, bo mieli poczucie, że byłoby niesprawiedliwie, gdyby pieniądze Polaków zużyto na teatr germanizacyjny. Po raz czwarty jednak magistrat przedłożył wniosek, a teraz uchwalono go na skutek starań lekarza dr. Selle, który straszył radnych — polskiem niebezpieczeństwem.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Niektóre dzienniki doniosły, że po wyroku sądu polubownego rozpocznie się spór sądowy w sprawie prawa własności parcel nad Morskiem Okiem. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u dra Bednarskiego, adwokata hr. Zamoyskiego, można donieść że obecnie wskutek wyroku sądu polubownego upada z powodu niekompetencyi wyrok sądu węgierskiego w Starej wsi, utrzymujący księcia Hohenlohego w posiadaniu parcel nad Morskiem Okiem. Naturalnie w mocy zostaje dokonany w tutejszych sądach do ksiąg hipotecznych, mianowicie w Nowym Sączu, przyznający hr. Zamojskiemu prawo własności na Morskiem Oku, Czarnym stawie i części lasu na stoku Żabiego, oraz wpis do ksiąg w Nowym Targu, przyznający gazdom białczańskim prawo własności na skałach i pastwiskach.

Zakopane. — Gdy tu nadeszła wiadomość o przyznaniu Morskiego Oka Galicyi, radość bez granic ogarnęła wszystkich. Grono osób ze świata literackiego i artystycznego postanowiło uczcić radosną chwilę pochodem z pochodniami. Projekt wykonano w jednej chwili. Pochód kroczył po ulicach Zakopanego z zaimprowizowanym przez p. Solskiego śpiewem: "Jeszcze Polska nie zginęła! Wiwat plemię lasze! Słuszna sprawa górę wzięła. Morskie Oko nasze!"

Przez Krupówki udał się pochód pod pomnik Chałubińskiego, gdzie p. Alfred Szczepański wygłosił mowę, w której podniósł polityczne znaczenie zwycięstwa, poczem rzucił projekt, aby uczcić je solennem nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym.

Zaimprowizowano również na wniosek mówcy składkę na marmurową tablicę pamiątkową, która ma być wmurowaną w Muzeum pokoju w Lucernie.

Pochód udał się następnie przed dom Eliasza Radzikowskiego, na cześć którego wznoszono okrzyki, poczem zatrzymano się przed kościołem, gdzie odśpiewano "Boże coś Polskę."

Kraków. W grobach na Skałce odbyła się pod przewodnictwem prez. Fiedleina komisya w sprawie wyboru miejsca pod sarkofag Siemiradzkiego. Wybrano miejsce naprzeciwko sarkofagu Kraszewskiego. Obecnie będą poczynione kroki w dotyczącem ministerstwie rosyjskiem w sprawie pozwolenia na przewiezienie zwłok.

Kraków. Jedenaste posiedzenie komitetu jubileuszowego M. Konopnickiej odbyło się w lokalu "Czytelni dla kobiet," przy współudziale licznego grona członków, pod przewodnictwem prezesa p. Kazimierza Bartoszewicza. Na porządku dziennym było odczytanie sprawozdania z posiedzenia delegatów poszczególnych komitetów, które odbyło się dnia 16 sierpnia w Zakopanem, gdzie zgodzono się na złożenie całej akcyi w ręce zarządu centralnego komitetu w Krakowie. Następnie omawiano dzień uroczystości, oraz jej szczegółowy program i postanowiono, że jubileusz odbędzie się dnia 19 października w niedzielę, a rozpocznie się nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, poczem nastąpi w "Sokole" przemowa jednego z najwybitniejszych przedstawicieli narodu; dalej o godz. 4 po południu obiad galowy, a o 8 wieczór uroczysty, na który złożą się: przedstawienie sceniczne i część koncertowa pod kierunkiem Wł. Zeleńskiego, w teatrze miejskim.

Uroczystość jubileuszowa we Lwowie odbędzie się prawdopodobnie także dopiero w październiku. Program ułoży komitet lwowski, który obradował już kilkakrotnie w sprawie tego jubileuszu.

Wincenty Krupka, inżynier, uczestnik powstania w r. 1863 urodzony w r. 1833, zmarł w Krakowie.

Szóste gimnazyum we Lwowie. "Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 11 sierpnia br. zezwolił na otwarcie VI. gimnazyum państwowego we Lwowie z językiem wykładowym polskim z dniem 1 września 1902.

NÓŻ CHIRURGA.

Zdarzają się wypadki, gdy użycie noża chirurga jest koniecznem, aby uratować życie ludzkie, ale w dziewięciu na dziesięć wypadków, natura przy pomocy właściwego lekarstwa, może przynieść ulgę w sposób sobie właściwy. Panna Barbara Tungwik z Vang, N. D., poddała się operacyi trzy razy na puchlinę, ale bez skutku. Powiada ona, że dziękuje Bogu za Dra Piotra Gomozo, które ją wyleczyło. Nie jest to lekarstwo apteczne. Sprzedawane jest wprost ludziom. Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

COŚ NOWEGO.

Otrzymujemy sporą ilość listów z prośbą o papier listowy z widokami. Dotyczczas sprzedawaliśmy zwykły papier listowy różnego rozmiaru i gatunku, ale papier taki wszędzie można nabyć, a czytelnicy chcieliby coś nowego.

Dlatego to postaraliśmy się o papier z pięknemi obrazkami, jak: Matka Boska Częstochowska, Klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, Matka Boska w Gieszwałdzie' Pułaski, Kościuszko, itp. obrazy. Za dwadzieścia cztery sztuk takiego ozdobnego papieru listowego z kopertami liczymy 50c. Kto z czytelników życzy sobie nabyć takiego papieru listowego, niech pisze do nas pod adresem W. Dyniewicz 532 Noble st, Chicago, Ill., załączając 50c.

Dodać tu musimy, że takiego papieru listowego z widokami polskiemi nie nabędziecie w żadnym składzie amerykańskim.

Dla osób piszących do kraju, mamy listy drukowane po polsku wraz z chrześcijańskiem pozdrowieniem osób każdemu drogich.

Na uregulowanie żołądka, kiszek i wątroby są najlepsze Pigułki Severy na Wątrobę. Leczą zatwardzenie, biegunkę, ból głowy itp. Są przyrządzone z roślin i nie szkodzą organizmowi. Cena 25c.

Choroby serca, jak bicie serca i inne objawy chorób sercowych ustają natychmiast po użyciu Severy Toniku sercowego. Nastraja serce, reguluje cyrkulacyę krwi i wzmacnia cały system. Cena $1.00.

Jeżeli cierpicie na reumatyzm, kurcze, wywichnięcia, paraliż, neuralgię albo jakiekolwiek tego rodzaju bóle, Severy Olej św. Gotharda zaraz wam pomoże. Jest to najlepszy i najskuteczniejszy liniment Cena 50c.

Darmo! Darmo!

Przyślijcie swoje nazwisko a otrzymacie darmo Największy ilustrowany Katalog Polski Instrumentów Muzycznych. Katalog zawiera ceny kilkuset instrumentów, 75 ozdobnych Ilustracyi.

Adresujcie: The MARION SUPPLY Co. 771 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

SEVERY LEKARSTWA.

Severy Wzmocniciel Serca — spieszne zagradza chorobom serca, wodnej puchlinie, osłabieniom, palpitacyi, nieprawidłowej cyrkulacyi, napadom omdlenia, oraz wzmacnia i orzeźwia cały organizm. Cena $1.00.

SEVERY BITTERS żołądkowy

POMNAŻA WYDZIELINY W ŻOŁĄDKU POMAGA TRAWIENIU, POKRZEPIA ORGANA, POBUDZA APETYT, USUWA OSŁABIENIE I ODŻYWIA CAŁY ORGANIZM 50 CT. i $1.00

Severy Dziecięce Krople — przynoszą ulgę i dają pokrzepiający sen maleńkim. Uśmierzają rzężenia, wiatry brzuszne, usuwają konwulsye i febry, pomagają trawieniu i zapewniają spoczynek. Cena 25 ct.

SEVERY PROSZKI na ból głowy i neuralgią — działają szybko i skutecznie na wszelkiego rodzaju ból głowy i neuralgię, boleści przy peryodach i uśmierzają febry. Nie wywierają żadnych szkodliwych wpływów na obieg krwi. Cena 25 ct.

Severy Kobiecy Regulator — reguluje wszelkie nieprawidłowości peryodyczne, przemaga kongestyą, leczy choroby organów rodnych i słabości w stanie poważnym i przy porodach i podczas zmiany życia. $1.

Do nabycia we wszystkich aptekach i magazynach sprzedających lekarstwa.

PORADA LEKARSKA DARMO.

W. F. SEVERA CEDAR RAPIDS, IOWA.

Szkółka najrozmaitszych drzew

cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 80 akrach w granicach miasta Chicago, przy Diversey i North 60th Ave's. Dla piszących listy Office: 532 Noble st. Telefon *Monroe 1256*.

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

CIENIODAJNE.

Brzosty	od 50 centów do 20 dolarów.	
Brzozy	po 15	"
Bławaty	od 5 dolarów do 20	"
Głóg szkarłatny	od 1 dolara do 10	"
Jarzębie płaczące	po 6	"
Jasion biały	od 15 centów do 5	"
Jasion czarny	od 75 " do 10	"
Kasztan	od 75 " do 2	"
Klony	od 25 " do 50	"
Lipy	od 25 " do 15	"
Morwy	po 5	"
Niebodrzew	od 15 " do 10	"
Orzech czarny	od 25 " do 2	"
Topole rozmaite	od 25 " do 2	"
Wierzby płaczące	od 1 dolara do 2	"

KRZEWY.

Bzy	od 50 centów do 15 dolarów
Boże drzewka	po 50 "
Jaśmin	po 50 centów.
Kalina	od 50 " do 1 dolara.
Lunicera	od 50 " do 30 "
Róże	po 50 "
Tawuły	od 25 " do 75 centów.
Wino dzikie	od 50 " do 2 "
Bijony	po 30 "

OWOCOWE.

Grusze	od $1.25 do 5 dolarów
Jabłonie	od 75 centów do 2 "
Morele	po 2 "
Śliwy	od 75 " do 2 "
Wiśnie	od 75 " do 2 "
Agrest	od 50 " do 1 "
Maliny	tuzin 25 "
Porzeczki	od 50 " do 2 "
Smrodyny	od 50 " do 1 "
Truskawki	sto sztuk na 2 "

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmują się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają drzew gdzie sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić

Władysław Dyniewicz.

IGNACY WOLFF, Pierwszy Polski Fabrykant TABAKI DO ZAŻYWANIA BIAŁEGO ORŁA.

Wyrabia najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób starokrajski. Przy kupowaniu prosimy uważać na znak ochronny Białego Orła, który się znajduje na każdem naczyniu. Na żądanie wysyłamy próbki i cennik darmo. Hurtownym odbiorcom odstępujemy znaczny rabat.

IGNACY WOLFF, 778 DUBOIS ST., DETROIT, MICH.

Jako znawca tabaki do zażywania zaświadczam sumiennie, że to najlepsza tabaka w całej Ameryce. *W. Radowski*, podróżujący agent "Gazety Polskiej".

Znak ochronny Białego Orła

FILIE WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH EUROPY.

Dzienna wysyłka pocztowa

AUSTR. RUSS. BANK.

SZYBKO TANIO BEZPIECZNIE.

Jeżeli chcecie z okazyi świąt posłać pieniądze do starego kraju poślijcie przez IZYDOR HERZ, 2 Carlisle St. New York.

PISMA
Adama Mickiewicza.

Dosłowny przedruk z wydania lipskiego.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha 4)—
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie.
Oto miłość ogniem zionie:
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie!

Pryskają nieczułe lody.
I przesądy światło ćmiące—
Witaj, jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!—

PIEŚŃ FILARETÓW. *)

Hej! użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz:
Niechaj ta czara złota
Nie próżno wabi nas.

Hejże do niej wesoło!
Niechaj obiega w około;
Chwytaj i do dna chyl
Zwiastunkę słodkich chwil.

Po co tu obce mowy?
Polski pijemy miód:
Lepszy śpiew narodowy,
I lepszy bratni ród.

W ksiąg greckich, rzymskich steki
Wlazłeś, nie żebyś gnił:
Byś bawił się jak Greki,
A jak Rzymianin bił.

Ot tam siedzą prawnicy,
I dla nich puhar staw:
Dzisiaj trzeba prawicy,
A jutro trzeba praw.

Kto metal kwasi, pali,
Skwasi metal i czas:
My ze złotych metali
Bacha ciągnijmy kwas.

Wymowa wznieść nie zdoła
Dziś na woln ści szczyt;
Gdzie przyjaźń, miłość woła,
Tam bracia cyt, tam cyt!

Ten się śród mędrców liczy,
Zna chemię, ma gust,
Kto pierwiastek słodyczy
Z lubych wyciągnął ust.

Mierzący świata drogi,
Gwiazdy i nieba strop,
Archimed był ubogi,
Nie miał gdzie oprzeć stóp.

Dziś, gdy chce ruszać światy
Jego Newtońska Mość,
Niechaj policzy braty
I niechaj powie dość.

Cyrkla wagi i miary
Do martwych użyj brył:
Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił! –

Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem uniesień duch,
Dobro powszechne skalą,
Jedność większa od dwóch.

Hej! użyjmy żywota!
Wszak żyjem tylko raz;
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.

Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadniem toń:
To oko zamknie Feli,
To Filarecka dłoń.

TOASTY. *)

Coby było wśród zakresu,
Na który ludzie rzuceni,
Bez światła, ciepła magnesu
I elektrycznych promieni?

Co było? Zgadnąć łatwo!
Ciemno, zimno, chaos czyste.
Witaj więc słoneczna dziatwo,
W i w a t światło promieniste!

Lecz cóż po światła iskierce,
Gdy wszystko do koła skrzepło?
Zimny świat i zimne serce:
Ciepła trzeba. W i w a t ciepło!

Pełnych światła i zapału
Często silny wiatr roznięsie:
By ciało zbliżyć ku ciału—
Jest magnes. W i w a t magnesie!

Tak gdy zrośniem w okrąg wielki
Przez magnesowaną styczność,
Wówczas z lejdejskiej butelki
Palniem: W i w a t elektryczność!

CZYN.

(Na nutę Berangera: Jeunes enfants.)

Hej, dalej w pląs!
Pokręcaj wąs!
Tak nasi mawiali przodkowie.
Poczciwie bij,
A tęgo pij.
Hej, pijmy za ich zdrowie!
Gdy młody Polak czynem się zbłaźni,
Dopóki krzyża nie dopnie,
Pnie się na świecie, jak w ruskiej łaźni
Na coraz wyższe i wyższe stopnie.
Lecz darmo czady pije,
Próżno ćwiczy pieczenie:
Jeżeli zbrukał sumienie,
Dalibóg, że skręci szyję.
Tyś szlachetny syn,
Nie dbaj o czyn!
Tak nasi mówili przodkowie.
Jeżeliś gracz,
Choć bieda płacz.
Hej, pijmy za ich zdrowie!
Tamten astronom od nocy do rana
Do gwiazd wyprawia połowy;
I sadzi krzyże na brzuch, na pierś, na kolana,
Świeci się jak wóz Dawidowy.
Lecz wkrótce śmierć się zbliża,
A z nią piekielna męka:
Tego jednego krzyża
Belzebub się nie lęka.
Hej, dalej w pląs!
Pokręcaj wąs!
Tak nasi mówili przodkowie.
Tyś szlachetny syn,
Nie dbaj o czyn.
Hej, pijmy za ich zdrowie!

Peterzburg, 1820.

4) Równie i w krajach ludzkości noc głucha—
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie:
Ale młodość ogniem płonie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha;
Miłość go pocznie w swem łonie,
A przyjaźń w wieczne utwierdzi spojenie.
Wnet prysną nieczułe lody,
I przesądy światło ćmiące—
Witaj, jutrzenko swobody,
Za tobą zbawienia słońce!

*) Pierwsza strofa jest naśladownictwem burszowskiej pieśni niemieckiej.

*) W wydaniu Poznańskiem z roku 1829 wiersz ten nosi tytuł: Cztery Wiwaty. P. W.

DO MATKI POLKI.

(Wiersz pisany w roku 1830.)

O matko Polko! gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy geniusz świetności;
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawnych Polaków duma i szlachetność—

Jeśli, rzuciwszy rówienników grono,
Do starca bieży, co mu dumny pieje:
Jeżeli słucha z głową pochyloną,
Kiedy mu przodków powiadają dzieje:

O matko Polko! źle się twój syn bawi—
Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem,
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przeszyje razem!

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania:
Syn twój wyzwany do boju bez chwały
I do męczeństwa bez zmartwych-powstania.

Każ że mu wcześnie w jaskinię samotną
Iść na dumanie, zalegać rohoże,
Oddychać parą zgniłą i wilgotną,
I z jadowitym gadem dzielić łoże!

Tam się nauczy pod ziemię kryć z gniewem,
I być jak otchłań w myśli niedościgły;
Mową truć cichą, jak zgniłym wyziewem,
Postać mieć skromną, jako wąż wystygły—

Nasz Odkupiciel, dziecięciem w Nazarecie:
Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił:
O matko Polko, jabym twoje dziecię
Przyszłemi jego zabawkami bawił.

Wcześnie mu ręce okręcaj łańcuchem,
Do taczkowego każ zaprzęgać wozu:
By przed katowskim nie zbladnął obuchem,
Ani się spłonił na widok powrozu.

Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze,
Utkwić zwycięski krzyż w Jerozolimie,
Albo jak świata nowego żołnierze
Na wolność orać, krwią polewać ziemię—

Wyzwanie przyśle mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywo-przysiężny;
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wydą wróg potężny.

Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy;
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie nocne rodaków rozmowy. –

NOCLEG. *)

Nasz naczelnik nad Trockiem jeziorem
Po kowieńskiej potyczce nocuje.
Strzelcy leżą na kępie taborem:
Jeden rany swe mchem opatruje;

Drugi strzelbę przeczyszcza, nabija,
Kaptur z brzozy na zamek nasuwa:
Ten wpół-senny pod głowę płaszcz zwija –
I usnęli. Straż stoi, wódz czuwa.

On pod drzewem coś duma w pomroce—
Drzewo suche—lecz miało owoce:
Najgłośniejszych ten owoc odstrasza:
Wiszą na niem dwie gruszki Judasza.

W górę szpiegi! Cesarskie to sługi:
Jeden Prusak, z nogami długiemi
W białych pończochach; a drugi,
Żyd, pejsami zamiata po ziemi.

Nie śpi wódz. Na kolanach broń trzyma,
Wzrokiem szuka pagórka znanego:
Ten za wodą na wzgórku dom jego.
Dom w ciemności on żegna oczyma.

Wtem błysnęło nad wzgórkiem.—Czy piorun?
Piorun u nas nie bije w tę porę:
"O Najświętsza! o Maryo z Borun!
Ratuj ich—ratuj dzieci—dom gore."

Gdzie jest patrol? Na konia! Do dworu!—
Wtem słuchają.—Łom trzeszczy, gwar ludzi,
I "kto idzie!" głos ozwał się z boru.
Patrol wraca i obóz się budzi.

"Wodzu! wielka dla ciebie żałoba;
Wraca patrol z wieściami Hijoba.
Jeden mówi: zarżnęli twą żonę,
Drugi mówi: twe dzieci spalone.

Lecz pojmali dowódzcę Moskali."
"Kto on?" "Francuz, nie stary, przystojny;
I w moskiewskiej on służbie wsie palił,
Za pieniądze lud siecze niezbrojny!"—

Wódz, jak gdyby rażony od gromu,
Na dom patrzał i milczał i słuchał.
Z okien wszystkich żar sypał się z domu,
Z oczu wodza straszniejszy żar buchał.

I w obozie zbudzonym, zdumiałym,
Było głuche milczenie i zgroza.
Milczał wódz, jak o broń przed wystrzałem;
Na dom patrzał i krzyknął "powroza!"—

Przyskoczyły dwa katy rozkoły,
Stryczek mieli gotowy ze sznura,
Zakasali rękawy za poły,
I oddarli mu kołnierz z mundura.

Wtem ktoś leci—"Kto idzie?" "Lud z Bogiem!
Nasze hasło: poznajcie wiarusa!"
Zrzuca płaszcz—ach! to mundur Krakusa:
Biały surdut z czerwonym wyłogiem!

"Zbił Skrzynecki, zbił na łeb, na szyję,
Zbił pod Wawrem Rozena, Gejsmara,
Nabrał jeńców i dział co nie miara—
Idzie w Litwę—Skrzynecki niech żyje!

Krzyczał żołnierz i śmiał się i szlochał –
Ach! kto miłej ojczyzny nie kochał,
Biedny! łzami nie płakał takiemi—
A naczelnik? On leży na ziemi.

Leżał krzyżem i długo się modlił.
Wstał i rzekł do Francuza: "Idź wolny!
Precz od nóg mych – byś nóg mych nie podlił,
Jam dziś karać nikogo nie zdolny"—

20 marca 1832.

REDUTA ORDONA. *)

(Opowiadanie adjutanta.)

Nam strzelać nie kazano. Wstąpiłem na działo
I spojrzałem na pole. Dwieście armat grzmiało;
Artyleryi ruskiej ciągną się szeregi,
Prosto, długo, daleko, jako morza brzegi.
I widziałem ich wodza Przeległ, mieczem skinął,
I jak ptak jedno skrzydło wojska swego zwinął.
Wylewa się z pod skrzydła ściśniona piechota
Długą, czarną kolumną jako lawa błota,
Nasypana iskrami bagnetów. Jak sępy
Czarne chorągwie na śmierć prowadzą zastępy.
Przeciw nim sterczy biała, wąska, zaostrzona,
Jak głaz bodzący morze, reduta Ordona.
Sześć tylko miała armat. Wciąż dymią i świecą;
I nie tyle prędkich słów gniewne usta miecą,
Nie tyle przejdzie uczuć przez duszę w rozpaczy,
Ile z tych dział leciało bomb, kul i kartaczy.
Patrz tam granat w sam środek kolumny się nurza,
Jak w fale bryła lawy, pułk dymem zachmurza;
Pęka śród dymu granat, szyk pod niebo leci
I ogromna łysina śród kolumny świeci.
Tam, kula pędząc, zdala grozi, szumi, wyje,
Ryczy jak byk przed bitwą, miota się, grunt ryje,
Już dopadła; jak boa śród kolumny świeci.
Pali piersią, rwie zębem, oddechem zabija.
Najstraszniejszej nie widać, lecz słychać po dźwięku,
Po waleniu się trupów, po ranionych jęku:
Gdy kolumnę od końca do końca przewierci,
Jak gdyby środkiem wojska przeszedł anioł śmierci.
Gdzież jest król, co na rzeźie tłumy te wyprawia?
Czy dzieli ich odwagę, czy pierś sam nadstawia?
Nie! On siedzi o pięćset mil na swej stolicy,
Król—wielki samowładnik świata połowicy.
Zmarszczył brwi: a tysiące kibitek wnet leci;
Podpisał: tysiąc matek opłakuje dzieci;
Skinął: padają knuty od Niemna do Chiwy.—
Mocarzu, jak Bóg silny, jak szatan złośliwy!
Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże:
Warszawa jedna twojej mocy się urąga;
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych—z twojej głowy;
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy!
Car dziwi się: ze strachu drżą Petersburczany,
Car gniewa się: ze strachu mrą jego dworzany;
Ale sypią się wojska, których Bóg i wiara
Jest car. Car gniewny: umrzem, rozweselim cara.
Posłany wódz kaukaski z siłami pół świata,
Wierny, czynny i sprawny, jak knut w ręku kata.
Ura! ura! Patrz, blisko reduty, już w rowy
Walą się, na faszynę kładą swe tułowy;
Już czernią się na białych palisadach wałów.
Jeszcze reduta w środku, jasna od wystrzałów,
Czerwieni się nad czernią: jak w środek mrowiska,
Wrzucony motyl błyska; mrowie go naciska.
Zgasł: tak zgasła reduta.—Czyż ostatnie działo,
Strącone z łoża, w piasku paszczę zagrzebało?
Czy zapał krwią ostatni bombardyer zalał?—
Zgasnął ogień. Już Moskal rogatki wywalał.
Gdzież ręczna broń?—Ach, dzisiaj pracowała więcej,
Niż na wszystkich przeglądach za władzy książęcej!
Zgadłem dlaczego milczy, bo nie raz widziałem
Garstkę naszych walczącą z Moskali nawałem.
Gdy godzinę wołano dwa słowa: pal, nabij;
Gdy oddechy dym tłumi, trud ramiona słabi;
A wciąż grzmi rozkaz wodzów, wre żołnierza czynność;
Nakoniec bez rozkazu pełnią swą powinność; –
Nakoniec bez rozwagi, bez czucia, pamięci,
Żołnierz jako młyn palny: nabija, grzmi, kręci—
Broń od oka do nogi, od nogi na oko:
Aż ręka w ładownicy długo i głęboko
Szukała—nie znalazła—i żołnierz pobladnął!—
Nie znalazłszy ładunku, już bronią nie władnął,
I uczuł, że go pali strzelba rozogniona;
Upuścił ją i upadł; nim dobiją, skonał!—
Takem myślał, a w szaniec nieprzyjaciół kupa
Już łazła, jak robactwo na świeżego trupa.
Pociemniało mi w oczach; a gdym łzy ocierał,
Słyszałem, że coś do mnie mówił mój jenerał.
On przez lunetę wspartą na mojem ramieniu,
Długo na szturm i szaniec poglądał w milczeniu,
Nakoniec rzekł: "Stracona." Z pod lunety jego
Wymknęło się łez kilka. Rzekł do mnie: "Kolego,
Wzrok młody od szkieł lepszy: patrzaj, tam na wale,
Znasz Ordona, czy widzisz gdzie jest?"—"Jenerale,
Czy go znam?—Tam stał zawsze, to działo kierował.
Nie widzę – znajdę – dojrzę śród dymu się schował:
Lecz śród najgęstszych kłębów dymu ileż razy
Widziałem rękę jego dającą rozkazy!—
Widzę go znowu – widzę rękę – błyskawicę,
Wywija, grozi wrogom, trzyma palną świecę,
Biorą go zginął! O nie! Skoczył w dół, do lochów"—
"Dobrze, rzecze jenerał, nie odda im prochów."
Tu blask—dym chwila cicho i huk jak sto gromów!
Zaćmiło się powietrze od ziemi wyłomów;
Armaty podskoczyły, i jak wystrzelone
Toczyły się na kołach; lonty zapalone
Nie trafiły do swoich panew. I dym wionął
Prosto ku nam i w gęstej chmurze nas ochłonął;
I nie było nic widać, prócz granatów blasku.
I powoli dym rzedniał, opadał deszcz piasku.
Spojrzałem na redutę wały, palisady,
Działa i naszych garstka i wrogów gromady:
Wszystko jako sen znikło! Tylko czarna bryła
Ziemi niekształtnej leży: rozjemczą mogiła.
Tam i ci co bronili i ci co się wdarli,
Pierwszy raz pokój szczery i wieczny zawarli!—
Choćby cesarz Moskalom kazał wstać: już dusza
Moskiewska tam raz pierwszy cesarza nie słusza!
Tam zagrzebane tylu set ciała, imiona:
Dusze gdzie? nie wiem; lecz wiem, gdzie dusza Ordona.
On będzie patron szańców! Bo dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia:
Bóg wyrzekł słowo s t a ń s i ę, Bóg i z g i ń wyrzecze!
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
Obleją, jak Moskale redutę Ordona:
Karząc plemię zwycięsców zbrodniami zatrute,
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę.

*) Z rękopisu. P. W.

*) Ogłoszone po raz pierwszy przez Mickiewicza na końcu dzieł Garczyńskiego, z dedykacyą do jenerała Umińskiego i z następnym dopiskiskiem:

"Wiersz ten, pisany pod wpływem opowiadań Garczyńskiego, umieszczam między dziełami przyjaciela, jako wspólną naszą własność. Poświęciłem go ostatniemu wodzowi polskiemu, który o sprawie naszej nie rozpaczał i do końca chciał walczyć." A. M.

ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA.

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona,
A u wrót stoi straż pułkownika:
Tam w izdebce pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze:
Wódz był to wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy!—
Kazał konia pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie:
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć—
Kazał przywieść do izby, do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swój kordelas i pas i ładunki:
Stary żołnierz, on chce, jak Czarniecki,
Umierając swe żegnać rynsztunki.
A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze:
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej a teraz płakali,
I mówili z księżami pacierze.
Z rannym świtem dzwoniono w kaplicy.
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już Moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza:
Na pastuszym tapczanie on leży,
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas dwururka.
Lecz ten wódz choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewicze ma lica!
Jaką pierś! Ach, to była dziewica,
To Litwinka, dziewica – bohater—
Wódz powstańców: Emilia Plater!

PIEŚŃ ŻOŁNIERZA. *)

Ja w tej izbie spać nie mogę,
Inną izbę d j sąsiedzie!
Bo stąd okna są na drogę,
Tędy często poczta jedzie;

*) Z rękopisu. P. W.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Różne drogi prowadzą do Rzymu, różne też są środki na wyleczenie się. Na reumatyzm i inne bóle nerwowe jeden tylko jest środek, słynny w całem świecie "Kotwiczny" Pain Expeller Richtera, jak to potwierdzają świadectwa całego świata. Cena 25 i 50 centów.

Kard. Ledóchowski.

Kto chce nabyć dokładny życiorys ks. kardynała Leduchowskiego, niech przyśle 35c., a wyślemy mu książkę, poświęconą jego pamięci. Adres: W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

Ból głowy i neuralgię usuwa szybko i skutecznie Severy Opłatki na ból głowy i neuralgię. Są one czyste co do ingredyencyi i skuteczne w leczeniu. Cena 25c.

TYLKO $3.45
Najmocniejszy i Najtrwalszy ZEGAREK dla Farmera lub Robotnika.
Koperta jest robiona z nowo wynalezionego metalu "Silverine", który nie można odróżnić od prawdziwego srebra i nigdy nie ściemnieje. Koperty tak szczelnie się zamykają, że proch nigdy w środek się nie dostanie. Nakręcany i nastawiany jest trzonkiem. Werk Zegarka jest bardzo dobry, który trzyma akuratny czas, jest on z 7 kamieniami. Zegarek ten gdzieindziej kosztuje od $6.50 do $10.00, a nawet niektórzy złotnicy sprzedawają ten zegarek za czysto srebrny. Cena tego zegarka u nas jest tylko $3.45.
Kto chce mieć ten sam Zegarek z podwójną kopertą, czyli zamkniętym cyferblatem, niechaj dołączy tylko 25c.
Adresować:
THE MARION SUPPLY CO.,
771 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

ZDROWIE
może być zachowane, jeżeli organy trawiące pracują należycie. Trinera Amerykański Elexir Gorzkiego Wina
JOSEPH TRINER'S
Trinera Lecznicze AMERICAN ELIXIR OF BITTER WINE Gorzkie Wino
TRADE MARK
REGISTERED
przeczyszcza krew, reguluje organy trawienia, wzmacnia nerwy, nadaje czerstwy wygląd twarzy, zapobiega chorobom.
Do nabycia w aptekach.
JOS. TRINER,
799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Farmy

Małe i duże na sprzedaż w Kantorze Polskim C. W. DYNIEWICZ & CO. 805 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.
Indiana. — Starke Co., Knox, 40 akr. pod pługiem 5 drzewa. Budynki, maszyny i narzędzia rolnicze są w dobrym stanie. 6 krów, 1 koń, 2 świnie, etc. Cena $1,800
Wisconsin. — Portage Co., 40 akr. 4 mile od Junction City. — 30 akrów pod pługiem 10 akrów drzewa. Budynki gospodarcze. $1,600
Wisconsin. — Marathon Co., 120 akrów w McMillan, 20 akrów wyklarowane. Narzędzia i maszyny potrzebne są. 2 dobre konie, 13 sztuk bydła, 50 kur, 5 świń. Cena $2,500
Wisconsin — Clark Co., 4 mile od Thorpe. 40 akrów farmy, 15 wyklarowanych. Cena 1,100
Wisconsin. — Oconto Co., 51½ akr. wyklarowanych, w Pulaski. Budynki, narzędzia, maszyny, bydło. Cena $2,800
Wisconsin. — Clark Co., 1 mila od Stanley. 40 akrów, budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie. Cena $1,500
Wisconsin, Wood Co. — 40 akrów 7 mil od Centrolia, 3 mile od Nekoosa, 30 akrów pod pługiem, 5 lasu. Cena $1,500
Wisconsin, Portage Co. — Blisko Hull, 60 akrów pod pługiem, 10 akrów wikliny, 30 akr. drzewa. Budynki gospodarskie i mieszkalne, potrzebne maszyny, 2 konie, 2 krowy, 2 jałówki, 1 ciele i 12 świń $3,500
Wisconsin, Monroe Co., blisko Tomach. 241 akr., 100 pod pługiem, budynki, maszyny, bydło i drób. Cena $4,500
Michigan, blisko St. Joseph 40 akrów, budynki mieszkalne i gospodarskie nowe, 2 konie, 2 krowy i drób. 5 akrów winnicy, 3 akry drzewa budulcowego. Cena $6,000
Minnesota, Marshall Co., 10 mil od Stephen. — 230 akrów, 250 akrów pod pługiem, wszystkie maszyny, narzędzia w dobrym stanie. Konie, bydło, ect. Cena 9,000
Wisconsin, powiat Clark. — Farma leży 2 mile od polskiego kościoła, 2 od miasta 1¼ od szkoły, 80 akrów, 20 pod pługiem, dom z loków, stajnia dla bydła i koni, szopa na siano. Cena $1,250
Wisconsin, Green Lake Co. Od miasta Berlina 4 mile, 1¼ od Cheese Factory, dokąd można mleko wozić. 180 akrów czyste, reszta dobrem drzewem porosła, dobra łąka, pastwisko, Budynki duże, nowe. Sprzedam tanio, na wypłatę.
Wisconsin, Shawano Co. — 110 akrów, 30 akr. klarunku, reszta łatwy klarunek, Budynki dobre. Dom i spichlerz drewniany, stodoła i stajnia z loków. Cena $2,800
Wisconsin, Oconto Co — 80 akr. Farma cała wyklarowana, w koło płot, 60 akrów pod pługiem reszta na pastwisko. Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, 2 konie, 14 sztuk bydła. Cena $5,000, 3½ do zgody 1½ gotówką.
Michigan, Presque Isle Co., Posen. Ziemia dobra, bez długu. Cena $1,425
Minnesota. Ottertail Co — Perham, 6 mil od miasta, 120 prętów do szkoły. 160 akr., 115 pod pługiem, 35 do czyszczenia, 10 partwiska ogrodzonego. Rzeka w pobliżu. Budynki drewniane. Cena $2,600
Minnesota. Ottertail Co., 6 mil od miasta Perham. 90 prętów do szkoły, 160 akrów, 105 pod pługiem, 10 wyczyszczone lecz nie zorane, 45 akrów porosłe drzewem łatwe do uprawy, sad koło domu. Ziemia czarna, pokład gliniasty. Budynki dobre. Cena $2,800
Minnesota Lyon Co., 6 mil od miasta, 7 od kościoła 160 akrów gruntu 120 akrów pod pługiem. Wody podostatkiem. Budynki nowe, Maszyny wszystkie. Cena $5,830
Indiana, Laporte Co. — 80 akrów w Otis, 24 akry zasiane zbożem, 12 akrów lasu, 2 akry stawu rybnego, 2¼ mili od polskiego kościoła. Budynki w dobrym stanie, Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze sa 4 konie, 5 krów, 6 świń. Cena $3,700
Minnesota, Otter Tail Co., 160 akrów w Perham, 1 mila od miasta. Budynek mieszkalny z piwnicą, stajnia na 9 koni, 25 sztuk bydła, stodoła na 125 ton siana, 2-piętrowy spichlerz, Wszystko pod pługiem. Cena $6,000
Powyższe farmy są wszystkie w polskich koloniach, gdzie są kościoły i szkoły polskie. Po dalsze informacye zgłościé się do:
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Kto się chce uśmiać i rozweselić niechaj sobie zaprenumeruje "Pszczółkę".
Pismo ilustrowane, humorystyczne i naukowe.
Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.
Prenumerata roczna wynosi 75c.
Prenumeratę można przysłać w znaczkach pocztowych.
PISZCIE PO NUMER OKAZOWY.
The Bee Publishing Co.,
141—143 W. Division St.,
CHICAGO, ILL.

"KUPUJCIE U SWOICH".
Sprzedajemy Tanio
wszelkie przedmioty do użytku kościelnego dla chrześcijan katolików potrzebne — jako to: krzyże, krzyżyki, różańce, koronki, polskie medaliki, szkaplerze, kropidła, kropielniczki, lichtarze, lampki, figury św., obrazki, kałatecki i książki modlitewne etc.
OBRAZY ŚWIĘTYCH i narodowe.
RAMY do obrazów od najmniejszych do największych.
SPECYALNE różańce, paski i szkaplerze dla bractwa św. Franciszka i św. Józefa.
ŚWIECE WOSKOWE w doborowem gatunku dwu i jednofuntowe dla bractwa i tow. kościelnych — tanio; — ceny podam na zapytanie.
BUKIETY i KWIATY sztuczne do ołtarzy kościelnych, lub ołtarzyków domowych po bardzo niskiej cenie.
KTO CHCE?! mieć pięknie odrobiony farbami, lub tuszowo portret z fotografii — niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie 20 lat praktyki.
Maluję obrazy olejne do kościołów i portrety — gustownie trwale i tanio — pracę moją gwarantuję.
OPŁACI SIĘ DO NAS PISAĆ PO KATALOG.
OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu, przesyłki pocztą opłacam.
AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat.
Na odpowiedź należy dołączyć 2c markę.
Adresować:
Jos. Kwaśniewski,
654 Becher st. Milwaukee, Wis

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.

WIELKI WYNALAZEK.
Poco trzymacie tępą brzytew i przy goleniu twarz ranicie, kiedy mamy SAMOOSTRZ, który naostrzy najbardziej stępioną brzytew. Cena 15c. z przesyłką. Przysyłać 1-centową markę
Adres: (39—42).
THE MODERN SUPPLY CO.
443 N. Ashland ave., Chicago, Ill.

Szkocka maść na oczy.

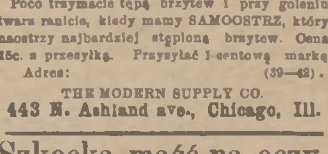

Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, prócz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.
Cena za pudełko $1.00.
Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:
Madame A. Marshank,
1578 N. California Av., Chicago, Ill.

DARMO!

Nasz Ilustrowany Katalog Harmonik i zegarków rozmaitego wyrobu. Przyślijcie swój adres do
NALEPINSKI MDSE CO.
1574 N. California Ave.,
Depd. A CHICAGO, ILL.

TAJEMNICĄ PIĘKNOŚCI JEST ŁADNA CERA I ZDROWA WĄTROBA.
Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera Mydło na Kompleksyę (Dr. Bonker's Complexion Soap).

Usuwają one Piegi, Opalenizne, krosty tak zwane blackheads, żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i pięknej jak aksamit cery, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.
Utrzymujcie waszą wątrobę w stanie czynnym przez używanie pigułek zwanych Dr. Bonker's Vegetable Liver Pills, bo cera wasza będzie nędzną i umyśl zgnębionym, jeżeli wątroba nie wykonuje swych czynności podczas upałów letnich.
Te trzy preparacye otrzyma każdy w jakimkolwiek zakątku Stanów Zjednoczonych po nadesłaniu $1.00 pod adresem:
T. Z. XELOWSKI,
APTEKARZ POLSKI,
709 Milwauke Ave. Chicago.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO
PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.
róg Monroe i Dearborn ulic.
KAPITAŁ $8,000,000.
WEKSLE:
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.
LISTY KREDYTOWE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
ZARZĄD:
Jas. B. Forgan, Prez. — David R. Forgan, Vice-prez. — Geo B. Boulton, Vice-prez. — Richard J. Street Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — August Blum, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, Asst. Kasyer. — Chas. N. Gillett, Asst. Kasyer. — Frank O. Wetmore, Audytor. — Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów. — John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy. — Max May, As. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.
DYREKTORZY:
Samuel W. Allerton. — John H. Barker. — Geo D. Boulton. — William L. Brown. — D. Mark Cummings. — Chas. H. Conover. — James B. Forgan. — David R. Forgan. — Nelson Morris. — Samuel M. Nickerson. — Eugene S. Pike. — Norman B. Ream — George T. Smith. — John A. Spoor. — Otto Young

Wiel. Ojciec Newman
może was wyleczyć, a gdyby was nie mógł wyleczyć to wam zaraz powie.
CZYTAJCIE co powiada dobry Ojciec wielebny ks. Ed. R. Rejnert, Proboszcz polskiego kościoła, Warsaw ave., St. Joseph, Mo.
Wielebny Ks. Doktorze! — Pani Ewa Jeziorska, 82 letnia niewiasta od kilku lat chorowała na rozmaite boleści reumatyczne w nogach, w bokach, w rękach i w głowie, a nawet w żołądku niestrawność, odbijanie i czkawka ciągle ją męczyły przez przeszło dwa lata. Dowiedziawszy się o lekarstwach Wiel Ojca, posłała po nie raz i drugi, które zażywała według przepisu i w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiała, tak iż obecnie czuje się zdrowa, silniejsza i jakby odmłodniała, tak, iż o własnych siłach mogła przyjść do mnie opowiedzieć o dobrych skutkach lekarstw, przysłanych jej przez Wiel. O. A więc dziękuje stokrotnie za szczęśliwe wyleczenie, błogosławi Wiel. Ojca i prosi P. Boga o zdrowie i o jak najdłuższe życie dla Wiel. Ks. Doktora. — Z uszanowaniem Ks. ED. R. REJNERT, Proboszcz w St. Joseph, Mo.
Pisałem w obecności uzdrowionej p. E. Jeziorskiej i jej córki p. W. Barczak.
APETYT PRZYWRÓCONY, BÓLE REUMATYCZNE głowy i pleców ustały, także i dreszcze zupełnie ustały.
Pittsburg, Pa., 18 Kwietnia 1902.
Wiel. Ojcze Newmanie!
Ja niżej podpisana składam serdeczne dzięki Ojcu Newmanowi za wyleczenie mnie w tak krótkim czasie z reumatyzmu w nogach i ramionach. Nie miałam żadnego apetytu, tylko ból głowy, zawsze czułam się zimna i także plecy mi dokuczały.
Nie mając sposobności pisać predzej, ale zato teraz donoszę, że w dwóch tygodniach wyzdrowiałam. Więc jeszcze raz dziękuję wiele razy za wyleczenie i życzę każdemu cierpiącemu udać się do Wiel. Ojca Newmana.
Pozostaję z poważaniem
Maryanna Leśniak.
3436 Miller Alley, Pittsburg, Pa.
DARMO.
Załącz 2c. znaczek pocztowy na formularz opisujący, jak ja leczę chorych.
REVEREND NEWMAN,
1363 W. Lake st., Chicago, Ill.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1861 R.
HENRY SCHŒLLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWY I DROBIAZGOWY,
232—234 E. RANDOLPH ST.,
pomiędzy Franklin i Market st.,
CHICAGO.
Sprzedaje po najtańszych cenach.
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmezański.
Fromage de Brie i ser Roquefortski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Hollandskie sztokfisze, anchovies.
Nowe Hollandskie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniony.
Francuski groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Świeże suszone grzyby, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuskie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanilę czekoladę z Cocoa.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Losback'a.
Niemieckie kołowrotki i grzeple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniak
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.
HENRY SCHOELLKOPF

Dr. Wł. Słomiński.
Specyalista na wszelkie choroby chroniczne, były profesor na choroby kobiece i sekretne, były lekarz wojskowy i egzaminator Mutual Insurance Co., oraz urzędowy lekarz wielu towarzystw polskich.
Kancelarya i mieszkanie:
No. 8 Emma st.,
CHICAGO, ILL.
Telefon 1664 Monroe.
Leczy wszelkie zastarzałe choroby mężczyzn, kobiet i dzieci. Zamiejscowym chorym, po opisaniu symptomów ich choroby, posyła stosowne lekarstwa pocztą lub expresem.

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollar per Year.

RATES OF ADVERTISING:

ONE INCH	1 year	$45.00
	6 months	$26.25
	3 months	$15.00
	1 month	$6.00
	one time	$2.00
One line one time		75c

Reading Matter 40 cents per line of insertion.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
PUBLISHER "GAZETA POLSKA,"
532 Noble st., Chicago, Ill.

We have over 400 works of our own Publication and Edition, and imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych ni. wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiegoś przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada: *Książki sprowadzone z Europy, oraz przeszło 400 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1266.

CHICAGO, 9-go PAŹDZIERNIKA, 1902.

MY A BOERZY.

Niedobitki Boerów tulają się po Europie i budzą wszędzie cześć dla swego męstwa i długotrwałej walki. Nawet zwycięska Anglia umiała ich uszanować i dowódzców ich żegnała tak, jak się żegna bohaterów. Ponieśli ofiary ogromne, wylali krwi niemało, potracili żony, dzieci i mienie całe.

Pewna część ich pozostanie tułaczami, a inni wprzęgli się w jarzmo niewoli i będą żyli pod obcymi panami. Europa miała dla nich poklask, sławiła ich męstwo, lecz nikt nie ujął się za prześladowanym ludem, nikt nie pospieszył im na pomoc. Na walczących i ginących patrzono, jak się patrzy na widowisko — piękne.

I ciż sami, którzy im słali telegramy z powinszowaniem, gdy odparli pierwszy najazd Anglików, ciż sami winszowali tak samo zwycięstwa Anglii i ściskali dłonie pogromcy Boerów, Kithenerowi.

Dziwna ironia losu.

To, co przechodzili teraz Boerowie, przypomina żywo dolę naszej Ojczyzny, Polski, chociaż w porównaniu naszem historycznem z Boerami nie ma żadnych punktów stycznych. My na ziemi naszej od lat tysięca byliśmy narodem wysoce ucywilizowanym i nieśliśmy wysoko sztandary najpiękniejszych idei.

Pierś swoją wystawiając przeciw poganom, byliśmy w Europie przedmurzem, a pod Wiedniem ocaliliśmy chrześcijaństwo. Wiedza stała u nas wysoko, a pierwszy uniwersytet (w Krakowie) założono pierwej, nim go miały Niemcy. Tułaczom wszechnarodów dawaliśmy gościnę u siebie i nie prześladowaliśmy nigdy narodów innych, nie tępiliśmy innych wyznań. Kryli się w Polsce żydzi, kalwini i luteranie, gdzieś indziej tępieni i prześladowani. I w ludzkiej tej władzy, w spełnianiu tego Bożego posłannictwa niepomnęliśmy, że obok nas rosły siły wrogie, siły pięści, które wykołysane naszą opieką, miały się niezadługo zwrócić przeciwko nam.

I stało się! Pierwsze osłabienie przyniosło nam niemieckie panowanie Sasów. Przez lat kilkadziesiąt zużywali Polskę dla celów swoich, a słaby ostatni król zadał jej cios ostatni. Lecz nie poddawał się naród i przez nieledwie sto lat walczył o swoją niepodległość. Konfederacya Barska, powstanie Kościuszkowskie, Legiony polskie, wojna w roku 1831, powstanie 1863 r. to karty w dziejach Polski, jakich równych nie ma Europa.

Spłynęło całe morze krwi, polały się strumienie łez, pożogi wojenne zniszczyły całe obszary i wrogie rządy skorupkowały dobra miliardowe. Tysiące poległo na polach bitew, zawisło na szubienicznych słupach, lub słało ciałami swemi sybirskie szlaki.

I czemuż upadaliśmy mimo tak bohaterskich wysiłków, zapyta może niejeden?

Bo sprzęgły się przeciwko nam siły trzy, bo otoczyły nas pierścieniem i dusiły mordem, grabieżą, zdradą, dopóki nie zgniotły.

Patrzała na nas Europa tak, jak patrzy teraz na Boerów, protestowała w parlamentach przeciw rozbiorowi Polski, nazywając czyn ten zbrodnią, lecz nie pospieszyła z pomocą zbrojną, której nam było potrzeba.

I gdyśmy ginęli jak męczennicy, miano dla nas słowa chwały, śpiewano po Europie hymny na naszą cześć i tak konaliśmy wśród pieśni, nuconych na naszą chwałę. Ale Bóg nie dał doczekać zgonu, nauczyło nas doświadczenie, stwierdzone teraz i na Boerach, że tylko na siebie liczyć powinniśmy i że "tylko wspólna moc może nas ocalić". Zapatrzeni w tę gwiazdę przewodnią, której na imię Ojczyzna, kroczymy poważni, skupieni w sobie, lecz pełni wiary w Bożą sprawiedliwość, która nam Ojczyznę powróci.

SZPIEGOWIE PRUSCY.

Rządowi Stanów Zjednoczonych w Washingtonie doniesiono, że między robotnikami, zatrudnionymi przy budowie fortec i wojennych okrętów, znajdują się cudzoziemcy, przebrani za robotników, którzy z wyglądu i wykształcenia nie wyglądają na robotników. Pokazało się, że są to rezerwowi oficerowie niemieccy, którzy się przebrali za robotników i wzięli się do kielni, łopaty i młota, aby zdjąć plany fortec amerykańskich i zbadać sposób budowania wojennych okrętów Stanów Zjednoczonych.

Planów rysunkowych, ani notatek żadnych nie udało się dotychczas odkryć, aby "ciekawych panów" postawić w stan oskarżenia, ale były powody dostateczne, aby ich z "pracy" wydalić. Sekretarz marynarki, Moody, wydał rozporządzenie, aby przy pracach fortecznych, przy okrętach wojennych i przystaniach wojennych zatrudniać wyłącznie obywateli amerykańskich, na których lojalności można polegać.

Na mocy tegoż rozporządzenia nie będzie w przyszłości żaden "attache" wojskowy obcego państwa miał wstępu do fortec, zbrojowni i wojennych przystani Stanów Zjednoczonych. Nawet podczas zbliżających się manewrów morskich nie będzie reprezentantom wojskowym obcych mocarstw dozwolony wstęp do fortec, a jeśli się chcą manewrom przypatrzeć, muszą to czynić z okrętów.

PO WOJNIE TRANSWALSKIEJ

prezydent Krueger zrzekł się przewodnictwa Boerów i już nie powróci do Transwaalu zostającego pod zwierzchnictwem Anglii. Miejsce jego zajęli dotychczasowi jenerałowie Botha, Dewet i Delarey. Boerzy ogłaszają teraz przyczyny, które ich skłoniły do poddania się Anglii: i są niemi nieznośne położenie żon i dzieci boerskich.

Pięćdziesiąt tysięcy domów i zabudowań uległo zniszczeniu w czasie wojny, pola nie odrobione od lat kilku i zewsząd grożąca śmierć głodowa. Kobiety boerskie chciały szukać przytułku w angielskich obozach koncentracyjnych, lecz tam nie przyjmowano tych, których mężowie stali jeszcze w polu. Przytem z braku pożywienia i wygody marły kobiety i dzieci tysiącami.

Rodzicom Boerów groziło także poważne niebezpieczeństwo ze strony krajowców, którym Boerzy zabrali ziemię a następnie uciskali ich srogo w ich własnej ojczyźnie. To też krajowcy łączyli się przeciwko Boerom z Anglikami, od których spodziewają się lepszej opieki. Straty Boerów obliczają na 500 milionow franków, z których zaledwie 15 procent będzie przez Anglików zwrócone.

W ostatnim czasie przychodziły też wieści, że dużo kobiet boerskich myśląc, że mężowie polegli, wyszło drugi raz za mąż. Teraz mężowie wrócili i narobiło się dużo zamieszania.

Nas, Polaków, stosunki takie mocno zastanawiają. W czasie walk o niepodległość Polski tysiące Polaków zginęło po więzieniach lub pognano ich w lody Sybiru, zkąd niektórzy wrócili dopiero po latach trzydziestu. Żony nie wiedziały, że jeszcze żyją, a ani razu nie było przykładu przeniewierstwa, choć władze wszystkie rozwięzywały śluby ze skazańcami.

MĄDRE PRAWO.

Do rzędu najpraktyczniejszych reguł hygienicznych należy bezsprzecznie rozporządzenie rumuńskiego ministra oświaty, wzbraniające dziewczętom noszenia przyrządów barbarzyńskich, gorsetami zwanych. Od dnia 20 września wszystkie dziewczęta, uczęszczające w Rumunii do szkół wyższych, muszą zaprzestać noszenia gorsetów, gdyż w razie nieposłuszeństwa, "ozdoby" te przymusowo będą z nich zdjęte.

Młode Rumunki, a zwłaszcza ich nadobne matki, energicznie protestują przeciw nowemu rozporządzeniu, twierdząc, że kobieta bez gorsetu piękną być nie może; na głos ich atoli nikt nie zważa, ponieważ zdrowy rozum wskazuje, że gorset nic do ozdoby nie dodaje, a natomiast wiele z piękności i zdrowia ujmuje. Decyzya ministra oświaty jest niezmienna, więc wszystkie uczennice rumuńskie zaprzestać będą musiały noszenia swych nierozdzielnych ozdób — gorsetów.

Gorset jest zabytkiem barbarzyńskiego przekonania, że obroża nadaje piękny wygląd figurze kobiety. Naturalność najładniejsza we wszystkiem. Osoby chorobą lub kalectwem dotknięte, muszą sztucznemi przyrządami zastępować to, czego im do naturalności brakuje. Gorset jednakowoż naturalność spacza, i osobom żyjącym nadaje wygląd posągowy.

Ktokolwiek obeznany jest z fizyologią, wie dobrze, jak zgubne skutki wywiera na organizm noszenie gorsetu. Wie o tem też większość kobiet, noszących gorsety, a jednakże tortury te w zapomnienie pójść nie mogą!

Szydzimy z Chinek, że nogi swe krępują formami, aby były mniejsze; a czyż nie śmieszniejszem i zgubniejszem jest krępowanie się gorsetem?

A więc precz z gorsetem! Cześć Rumunii za wprowadzenie rozumnego prawa!

CO PISZĄ O POLSKIEJ FIRMIE "THE MARION SUPPLY CO."

The Marion Supply Co. — Szanowni Państwo! — Potrzebuję drugiej maszyny do szycia, bo jednę już kupiłem od panów, za co państwu dziękuję. Maszyna, którą mam, kosztuje $13 50. Właśnie chciałabym drugą mieć za taką samą cenę i tego samego systemu — nie inną. Więc jeżeli państwo mają takową maszynę, proszę mnie jak najprędzej zawiadomić. W załączeniu posyłam markę na odpowiedź. Olimpia Pasienas, Melrose Park, Ill. Box 357.

Takie listy, jak powyższy, otrzymujemy codziennie. Nie dziw więc, że nasza firma polska musiała aż trzy razy powiększać swój lokal w jednym roku i obecnie otworzyliśmy główny skład pn. 771 Milwaukee ave., Chicago, Ill. Jeżeli co potrzebujecie, czy to maszynę do szycia, Fortepian, Organ, Harmonikę lub inne instrumenta muzyczne, albo zegarek lub inne jubilerskie przedmioty, napiszcie do nas pod adresem: The Marion Supply Co, 771 Milwaukee av., Chicago Ill., a otrzymacie największy kiedykolwiek wydany Ilustrowany Katalog Polski, zawierający ceny najniższe na różne przedmioty.

KORESPONDENCYE.

FLORAL PARK. N. Y., 30 września,—Szan. Redakcyę upraszam o umieszczenie w "Gazecie Polskiej" następującej korespondencyi:

Po sześcio miesięcznej pracy naszej zdołaliśmy wreszcie tyle zdziałać, że biskup zdecydował się w końcu na nasze żądanie i pozwolił na budowę polskiego kościoła, lecz nie w Hyde Parku, jak to poprzednio pisaliśmy, lecz w Floral Parku, gdyż jego zdaniem nie-ma potrzeby budować dwóch kościołów katolickich w tak małem miasteczku, jak Hyde Park. Lecz dla nas to niewielka różnica, gdyż Floral Park jest oddalony tylko o pięć minut drogi od niemiecko-irlandzkiego kościoła, do którego dotychczas należeliśmy. To też zaraz tego samego dnia, w którym nasi delegaci dostali od biskupa pozwoleństwo, kupili 16 lot za $1600. Ks. biskup przysłał nam ks. A. L. Swierczyńskiego z Green Point w niedzielę dnia 21 września, który jednakże wrócił do miasta, aby zakupić najpotrzebniejsze rzeczy do kościoła.

W niedzielę, 28 września, odprawił mszę św. w Miller's Hall w Hyde Park, którą wynajęliśmy sobie na tymczasowy kościół. Każdy z nas czuł się rzeczywiście szczęśliwy przy tej okazyi; to też nasze wiarusy, pomimo że było jakoś deszczowo, zapełnili tę obszerną halę nietylko po brzegi, ale nawet zmuszeni byli stać na ulicy. Lecz czy to już byli wszyscy? O nie! Jest jeszcze wielu Polaków, którzy przylgli do niemczyzny i trudno ich będzie oderwać. Lecz do was to bracia kochani właśnie chcę parę słów powiedzieć. Kiedyście z nami nie pracowali od początku może dlatego, żeście nie wierzyli w naszą pracę i sprawiedliwość Boską, i nie chcieliście opuścić tamtego kościoła, a przystać z nami na niepewno, to przynajmniej teraz macie już wszystko gotowe, tylko przejść z tamtąd do nas. Nie wypierajcie się wiary przodków waszych i tego języka polskiego, którym mówili wasi dziadowie i pradziadowie, którym mówili sławni mężowie polscy, jak Kościuszko, Pułaski, Sobieski, Głowacki i wielu innych zasłużonych mężów, których nawet Amerykanie za ich męstwo i wiarę czczą i pomniki im stawiają, a ty, kochany bracie, wypierasz się ich. Lecz dajmy na to, że ty zostaniesz z Niemcami lub z ajryszami, jaką korzyść będziesz miał z tego? Ot taką: w oczy będą ci schlebiali, póki korzyść z ciebie będą mieli, lecz poza oczy powiedzą: i takiżeś ty Polak?

Mamy dosyć dowodów, jak Niemcy są usposobieni względem Polaków z następującego zdarzenia: Kiedy ksiądz nasz do nas przybył, chciał ks. Kidenz złożyć wizytę, jako swemu pąsiadowi, lecz go nie było w domu. Za to jego gospodyni przywitała go w niemiecki sposób tak gorąco, że wcale nie będę tu powtarzał. Lecz nasz polski ksiądz na gadania Niemki nie zważał, i poszedł drugi raz, kiedy ksiądz był w domu. Lecz co słyszy od niego. Oto te słowa: Ty do mnie wcale nie przychodź, bo ja do ciebie nigdy nie pójdę i nic dla Polaków nie uczynię, ani tyle (pokazał koniec palca).

Z uszanowaniem Komitet.

SWIĘTA JADWIGA, Texas. — Szanowna Redakcya raczy umieścić parę słów w łamach swego pisma.

W Swiętej Jadwidze, Tex, odbyło się roczne posiedzenie Towarzystwa Bratniej Pomocy Serca Jezus, na którem odbyło się głosowanie na urzędników. Na rok przyszły wybór urzędników jest następujący:

Prezes Feliks Kiołbasa, wiceprezes Józef Pawłowski, sekretarz Józef Skrzycki, wicesekretarz Jan Zając, kasyer Ignacy Kiołbassa, opiekunowie kasy: Jan Skrzycki i Piotr Piosek, marszałek Ludwik Malinowski wicemarszałek Jan Michalski, chorąży Wincenty Frąckowiak, wicechorąży Fr. Roszak, komitet chorych: Piotr Kozub, Józef Padalecki i Walenty Kozub.

Nowych członków przystąpiło czterech, umarł jeden; przychodu było $90 40, rozchodu $81.85. Gotówki w kasie jest $212.55, pośmiertnego wypłacono $50.

Towarzystwo ma swoją własną bibliotekę, która została podarowaną przez ks. Teodora Jaronia. Bibliotekarzem jest Andrzej Frąckowiak. Towarzystwo ma swoją własną halę na posiedzenia. Szanowni Rodacy, łączmy się w Towarzystwa a będzie nam lepiej i dojdziemy do większego znaczenia. — Z uszanowaniem Józef Skrzycki, sekretarz.

AMSTERDAM, N. Y. — Za staraniem ks. proboszcza parafii św. Stanisława, zawiązał się komitet z Towarzystw należących do tej parafii w celu urządzenia "bazaru", z którego dochód ma być przeznaczony na zakupno organów do kościoła św. Stanisława.

Na czele komitetu stanął ks. A. Górski, jako zarządca bazaru; dalej obrani zostali: J. Frydel, prezesem; P. Zieleński, wiceprezesem; F. Pijanowski, sekretarzem; F. Sajta, kasyerem.

Komitet odbył już kilka posiedzeń i przekonano się, że bazar zapowiada się świetnie, gdyż zebrano wiele wartościowych fantów. Zabawa ta rozpocznie się w sobotę wieczór dnia 18 października wymarszem miejscowych Towarzystw z muzyką.

Spodziewamy się, iż nasi rodacy wezmą czynny udział tak w paradzie jako też i będą uczęszczać do hall parafialnej, gdzie się bazar będzie odbywał.

Franciszek Pijanowski, sekretarz komitetu.

JERSEY CITY, N. J. — Szan. Redakcyo Gazety Polskiej! Jeżeli możebnem proszę o umieszczenie w łamach swego pisma następującej korespondencyi:

Zarząd Centralny I Korpusu Wojsk Polskich w Ameryce postanowił urządzić 8 my z rzędu sejm, i ten odbędzie się w Bayonne City, N. J. w hall ob. J. Modrowskiego, róg 22giej ulicy i R. R. ave, w dniu 14 grudnia b. r.

Jakie sprawy będą omawiane, jeszcze nie wiadomo, lecz z pewnością sprawa pośmiertnego, które jest dotychczas $300 w razie śmierci członka, będzie najpierwszą. Dalej poprawki konstytucyi oraz inne sprawy nad uprawnieniem polskiej wojskowości w Stanach Zjednoczonych.

Sejm rozpocznie się solennem nabożeństwem, które odprawi Wiel. ks. Swider w kościele Matki Boskiej Skaplerznej, a w którem wezmą udział miejscowe dwie organizacye i wszyscy delegaci.

Górą rycerstwo polskie w Ameryce! Z szacunkiem.

J. Lewandowski, sekr. jen. 108 Morris st., Jersey City, N. J.

ILE KOSZTUJE STRAJK?

Strajk rozpoczął się 12 maja. Pozbawionych pracy jest 183.500 osób.

Straty górników $27,350,000. Straty właścicieli kopalń $64.800,000. Straty biznesistów $20,750,000. Straty fabrykantów $6,320,000. Straty dalszych biznesistów $15,000,000. Straty kolei żelaznych $32,000,000. Koszta utrzymania milicyi $850,000. Koszta utrzymania straty przy kopalniach $3 000,000. Straty robotników kolejowych $275,000. Koszta utrzymania nieunijnych robotników $445,000. Straty zrządzone w kopalniach i maszyneryi $4 500,000. Ogólne straty wynoszą $183,290,000.

SZLĄSK SIĘ BUDZI.

Obok siedmiu kas oszczędności, czyli tak zwanych banków ludowych, które w ostatnich latach w różnych miejscowościach Górnego Szląska założono (Bytom, Katowice, Siemianowice, Gliwice, Opole, Rybnik, Racibórz), i które mają wielkie powodzenie, utworzyła się w październiku 1900 r. w Bytomiu "Spółka parcelacyjna", której zadaniem i celem jest zakupywanie nieruchomości i odsprzedawanie ich swym członkom w całości lub częściowo.

I ta "Spółka", na której czele stoi redaktor bytomskiego Rolnika i członek redakcyi Katolika, p. Tadeusz Palacz, wykazuje pomimo krótkiego swego istnienia bardzo dodatnie rezultaty.

Ponieważ znowu niedawno nabyła "Spółka" z rąk niemieckich posiadłość Zaolszany w powiecie gliwickim, przeto gazety niemieckie uderzyły na alarm. Szczególnie wrocławski General Anzeiger napisał długi wstępny artykuł, w którym uderza gwałtownie na ruch polski na Górnym Szląsku.

Autor artykułu twierdzi, że Polacy nie tylko wykupują ziemię z rąk niemieckich, lecz coraz więcej domów w miastach przechodzi w ich ręce. Nie mniej handel i przemysł polski rozwija się pomyślnie, o czem świadczy otwieranie coraz to nowych warsztatów, składów kupieckich, spółek spożywczych i t. p. Dawniej rzadko tylko można było spostrzedz szyld polski, dziś szyldów tych jest bez liku.

ZASŁUŻONE CIĘGI.

Pisma poznańskie nie dają pokoju tym Polakom, którzy podczas pobytu cesarza w Poznaniu zamanifestowali swą lojalność.

Goniec Wielkopolski przytacza nazwiska obywateli poznańskich, którzy swe mieszkania iluminowali, nie szczędząc sarkastycznych uwag pod ich adresem.

Najcięższe jednak zarzuty spotykają księcia Ferdynanda Radziwiłła prezesa Koła parlamentarnego polskiego za to, że wziął udział w uroczystościach poznańskich. Z tego powodu pisze Goniec Wielkopolski:

"Godnym" przedstawicielem społeczeństwa polskiego okazał się książe Ferdynand Radziwiłł.

Są osoby, które twierdzą, że po tym krewniaku dworu pruskiego czego innego spodziewać się nie było można. To prawda; i my nie posądzamy ks. Ferdynanda Radziwiłła o poczucie narodowe, wyrobienie polskie, tego Radziwiłła, który synów na odszczepieńców wychował. Ale mniemaliśmy, że ks. Ferdynand Radziwiłł będzie usiłował komedyę odegrać, że będzie usiłował utrzymać się w roli prezesa Koła polskiego, reprezentanta społeczeństwa polskiego. Myśleliśmy, że w chwili krytycznej uprzytomni sobie ks. Ferdynand Radziwiłł, że nie zbyt dawno temu "najpoważniejsze pismo w Polsce" wskazywało nań jako na potomka hetmanów, jako na pierwszego Polaka w Polsce. . .

Co za gorzka ironia!

Na kresach toczy się walka na śmierć i życie. W Górnym Szląsku wre i kipi. Stronnictwo narodowe z wysiłkiem wszelkich zasobów moralnych i materyalnych wydziera z łap pruskiego centrum i niemczyzny wogóle biedny lud polski, stawia mu za cel najbliższy walkę o polskich posłów, walkę o przynależność do Koła polskiego, a tu jego prezes bierze udział w uroczystościach pruskich.

Tak postąpił "potomek hetmanów", tak postąpił "pierwszy Polak w Polsce."

Śmiać się czy płakać?

Artykuł ten wyjęty z pism poznańskich, dowodzi, z jakiem uczuciem przyjmują tam ugodowców i ich politykę. Niechby i tutejsi ugodowcy wysnuli sobie z tego wnioski, jak wstrętną jest ich polityka.

ZAWSZE JEDNAKI.

Cesarz Wilhelm dodał jeszcze jedno kolosalne głupstwo do dawnych, a mianowicie: wydał odezwę do uczonych całego świata, aby ci zgromadzili się w Berlinie i uradzili sposób przeciw trzęsieniom ziemi i wybuchom wulkanów!

Może Wilhelm myśli, że pruska pickel-hauba może Bogu rozkazać? Wybuch się gotuje tuż pod jego nosem, lawa tego wybuchu może zalać całe jego państwo, a on sam może się znaleźć w samym kraterze. Zamiast więc pomyśleć o głupstwach, lepiej by zrobił, gdyby zmówił jedno "Vater unser" — a może by to większą miało wartość, jak ostatni głupi wymysł, który mógł się wyląc tylko w głowie cesarza pruskiego.

ZA TRUMNĄ SIEMIRADZKIEGO.

Hej, uderzcie smutne dzwony
W żałośliwe tony;
Niechaj płynie wieść okrutna
W cztery świata strony....
Niechaj biją serca drżące
W rozpłakane spiże....
Oto sunie wóz pogrzebny....
Oto trumna w kirze....

A w tej trumnie śpi na zawsze
Jasnowidz przeszłości,
Co pleśń wieków otarł z gruzów
I życie tchnął w kości;
Co podźwignął w całym blasku
Klasyczne marmury,
I słonecznych lśnień kaskadę
Rzucił na nie z góry.
Niechże pamięć jego świeżą
Będzie po wsze czasy
Jak te róże, które miotał
Na greckie tarasy;
Niechże chwała jego płonie,
Niczem nie przyćmiona,
Jak te wiecznie gorejące
Pochodnie Nerona;
Bo, choć skryje ziemia-macierz
Swe genialne dziecię,
Ale wielka dusza mistrza
Zostanie na świecie.
I żyć będzie między nami,
Aż po dni ostatnie,
U wieczystych źródeł Piękna
Pojąc serca bratnie.
Hej, uderzcie, smutne dzwony
W żałośliwe tony!....
Niechaj płynie wieść okrutna
W cztery świata strony!....
Niechaj biją serca drżące
W rozpłakane spiże!....
Oto sunie wóz pogrzebny....
Oto trumna w kirze!

Leon Rygier.

Moje motto: *Kto pracuje, długo żyje.*
Władysław Dyniewicz.

Rodacy! Wprawdzie przy Waszej pomocy, Szanowni Rodacy, wydałem już wiele dzieł i książek, lecz niepodobna za długo odpoczywać; przeto po ścisłem obliczeniu, postanowiłem wydać drogocenne dzieło naszego nieśmiertelnego wieszcza:

Pisma Adama Mickiewicza,

wydanie kompletne w sześciu tomach, zawierające 1680 stronnic. Będzie to dosłowny przedruk z wydania lipskiego (najlepsze wydanie), które jest już bardzo rzadkie. Aby więc nie zaginęła dokładna praca naszego wieszcza, niech także potomek z naszej świętej Litwy dzieło to rozpowszechni przy Bożej i Waszej kochani Rodacy pomocy, na wolnej ziemi Washingtona.

Pisma Adama Mickiewicza kosztowały dotychczas 12 dolarów. Więc przysyłajcie tylko po $1.50, a licznie, bo tem mi dopomożecie, a po wydrukowaniu każdy odbierze kompletne dzieło w sześciu tomach **PISMA ADAMA MICKIEWICZA.**

Ukończenie zależeć będzie od licznie przysyłanej przedpłaty.

Kto przyśle na dziesięć egzemplarzy $15.00, odbierze jedenasty egzemplarz w dodatku.

Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.
532 Noble st., Chicago, Ill.

P. S. Przychylne czasopisma polskie w Ameryce temu wydaniu, odbiorą bezpłatnie po jednym egzemplarzu.

Wiadomości Krajowe.

Strajk górników.

WASHINGTON, 2 października. — Po dwudniowych naradach gabinetu wystosował prezydent Roosevelt telegraficzne zaproszenie do sześciu reprezentantów właścicieli kopalń węgla i do prezydenta unii Mitchella, ażeby przybyli jutro w piątek do Washingtonu celem odbycia wspólnej konferencyi. W swem zaproszeniu konstatuje Roosevlt, iż zapasy węgla są wyczerpane i że tego rodzaju stan rzeczy jest nadzwyczajnej wagi dla całego narodu. W kilka godzin po wysłaniu telegramów nadeszły odpowiedzi donoszące, że wszyscy zaproszeni: Baer, Truesdale, Thomas, Fowler, Oliphant, Markle i Mitchell stawią się jutro w południe na konferencyę.

Wedle dalszych wiadomości adwokat Stanów Knox oświadczył, że po dokładnem przestudyowaniu tej kwestyi nie widzi niestety takiej ustawy państwowej, na mocy której można sprawę tę oddać de cyzyi sądowej. Sekretarz wojny, Root, który jeździł do Nowego Yorku, miał złożyć zadowalniające wyjaśnienia o rezultacie swej podróży.

Po długich dyskusyach zgodzono się w końcu na plan ugody przedłożony przez Roosevelta. Takowy zostanie przedłożony przez prezydenta wprost na konferencyi, na której nikt z łona rządu obecnym nie będzie. Nie ulega kwestyi, że propozycya prezydenta jest tego rodzaju, iż obie strony muszą być gotowe do ustępstw.

NOWY YORK, 2 października. — Morgan zapytany co myśli o położeniu, rzekł: Jest to bardzo korzystne dla właścicieli kopalń, że będą mogli otwarcie przedłożyć naczelnikowi narodu swoje stanowisko. Niech obydwie strony mają równe szanse. W dalszym ciągu jednak rozmowy Morgan nie przywiązywał wielkich nadziei do rezultatów, jaki krok prezydenta przynieść może.

WASHINGTON, 4 października. — Konferencya u prezydenta Roosevelta zawiodła wszystkich. Nie spodziewano się takiego oporu ze strony właścicieli kopalń. Sytuacya strajku zatem w niczem się nie zmieniła, a wczorajsze niepowodzenie tylko roznamiętniło wszystkich. Właściciele kopalń są ostro krytykowani.

W konferencyi wzięło udział trzynastu członków — prezydent Roosevelt, jego sekretarz Cortelyou, jener. prokurator Knox i reprezentanci kopalń i górników. Otworzył ją prezydent Roosevelt i podziękowawszy na wstępie za udział, wyraził nadzieję, że zebrani powezmą odpowiednie środki w celu ukończenia strajku. Po przemowie prezydenta Roosevelta zabrał głos prezydent górników, J. Mitchell i oznajmił gotowość do rozpoczęcia układów z kompaniami za pomocą sądu rozjemczego.

Prezydent trustu węglowego, Baer, odpowiedział dumnie, że jeśli przy kopalniach będzie odpowiednia siła żołnierza, aby zapobiedz napaściom i zaburzeniom anarchistycznym ze strony strajkierów to publiczność otrzyma opał. Strajkierów nazwał buntownikami i anarchistami i zażądał, aby wojsko przemocą zaprowadziło porządek. Obwinił rząd i nazwał go niedołężnym, jeśli nie może uśmierzyć buntowników i zaprowadzić spokoju, bez wchodzenia w układy z gwałcicielami prawa i sprawcami zbrodni. W końcu odmówił p. J. Mitchell'owi prawa wtrącać się w nieswoje rzeczy. Zamiast proponować warunki ugody Mitchell powinien powstrzymać buntowników od morderstwa i niszczenia cudzej własności.

Prezydent Mitchell reprezentujący 150,000 górników oznajmił ponownie, że zgadza się na układy komitetu arbitracyjnego i zapewnił, że przy pomocy sympatyi ludu strajkierzy będą walczyć dalej o swe prawa.

Inni reprezentanci trustu oświadczyli prawie to samo co p. Baer.

W końcu prezydent Roosevelt zapytał zebranych, czy przystają na propozycyę Mitchell'a, to jest czy zgadzają się na sąd arbitracyjny, na co jednogłośnie odrzekli, że nie. Jeśli robotnicy chcą zakończenia strajku to niech powrócą do pracy a nieporozumienia zostaną załatwione przez poszczególne kompanie. Na tem zakończyła się konferencya, która takie rokowała nadzieje.

WASHINGTON, 5 października. — Prezydent Roosevelt chce koniecznie zakończyć strajk górników i w tym celu obmyślił nowy plan. W niedzielę rano zwołał na naradę sekr. Root i Moody, rzecznika Knox i komisarza pracy Wright.

Na posiedzeniu tem prez. Roosevelt zrobił propozycyę Mitchellowi, aby robotnicy wrócili do pracy a skoro kongres zostanie otwarty, sprawa górników będzie rozpatrzona i załatwiona. Prezes górników Mitchell oświadczył, że zrobiłby wszystko co jest w jego mocy, ale obawia się, że wobec tak aroganckiej odpowiedzi właścicieli kopalń, danej prezydentowi Roosevelt, strajkierzy nie pójdą do pracy, dopóki właściciele nie ustąpią choć częściowo na korzyść strajkierów.

Mitchell zapewnił, że górnicy zgodzą się na sąd polubowny, choćby on wypadł jak najniepomyślniej dla nich.

NEW YORK, 5 października. — J. P. Morgan zakupił w Anglii 50,000 ton węgla za $500,000 w celu rozdania go pomiędzy biednych i instytucye publiczne. Nie chce ani słyszeć o ustępstwach na rzecz strajkierów.

Prezydent górników Mitchell oświadczył, że rozpocznie pracę w tych kopalniach, których właściciele zgodzili się na żądania strajkierów i zaopatrzy kraj we węgiel, jeżeli Morgan nie zgodzi się na sąd polubowny. Cała prasa krajowa chwali Mitchella, że zgodzi się na wszystko co mu sąd poleci, aby tylko uniknąć strasznego rozlewu krwi, jaki grozi w Pennsylvanii.

Prezes największej kopalni w Indiana, J. Smith Telley, powiada, że Mitchell jest jednym z najgodniejszych synów wolnej Ameryki. Nie nawidzi zaburzeń i wszelkie sprawy między pracą a kapitałem zawsze chciał i załatwiał jak mógł najspokojniej.

Wobec strajku górników w całej Europie węgiel znacznie podrożał i prawdopodobnie Europa nie będzie sprzedawała węgla dla Ameryki, aby uniknąć strajku w swych kopalniach i braku węgla.

HARRISBURG, Pa., 6 października. — Cała milicya stanowa w liczbie 18,000 chłopa otrzymała rozkaz od gubernatora Stone, aby się udała w okolice strajku i pilnowała porządku. Ludzie obawiają się, że powtórzyć się mogą zajścia, jakie miały miejsce w roku 1877 i w 1892 podczas rozruchów w Homstead.

Nowy bojowiec.

WASHINGTON, 2 października. — W dep. marynarki przyjmowano oferty na budowę nowego okrętu wojennego "Louisiana." Najmniejszą ofertę podała firma "Newport News Ship Building & Dry Dock Co.," gotowa wybudować okręt za sumę $3 990,000.

"Louisiana" będzie okrętem admiralskim o 16 000 ton pojemności i poruszającym się z szybkością 18 mil na godzinę. Zwyczajna załoga składać się będzie z 760 ludzi. Niezwykła liczba oficerów będzie pełnić służbę na tym okręcie.

Trust okrętowy.

NEW YORK, N. Y., 2 paźdz. — Kombinacya kompanii okrętowych, o której tyle pisano, została już zainkorporowaną w Trenton, N. J., pod nazwą International Navigation Co., z kapitałem zakładowym $120,000,000. Papiery inkorporacyjne podpisał C. A. Griscom z Philadelphii jako prezydent i E. Parwin jako sekretarz. Głównym akcyonaryuszem i twórcą tej olbrzymiej kombinacyi jest jak wiadomo Pierpont Morgan.

Polka zamordowana.

MENOMINEE, Mich., 2 paźdz. — Ciało Julii Kaczyńskiej, która opuściła dom jeszcze w niedzielę, znaleziono zagrzebaną pod kuźnią kowala Józefa Beck. Odszukanie nastąpiło dopiero wczoraj po południu przez naczelnika policyi English i prokuratora Mill.

Beck został aresztowany jako podejrzany dzisiaj rano. Dziewczyna weszła do niego w niedzielę, aby nóż naostrzyć i więcej ztamtąd nie wyszła.

Naczelnik policyi rozpoczął natychmiast śledztwo i miał podejrzenie na Becka. Pierwsza rewizya kuźni niedokonała niczego, ale po drugiej zaraz aresztowano Becka.

Ciało zagrzebane było na dwie stopy głęboko w ziemi.

Beck obecnie jest w więzieniu powiatowem. Przyjaciele zamordowanej chcieli go lynchować.

MENOMINEE, Mich., 3 października. Według orzeczenia koronera Julia Woźniak, 13-letnia dziewczyna, której ciało policya znalazła zakopane pod schodami kuźni, została uduszona. Slady zbrodni zauważono na szyi, a pod czaszką znaleziono skrzepłą krew wskutek uderzenia tępem narzędziem. Joseph Beck, kowal znajduje się we więzieniu pod oskarżeniem morderstwa.

Olbrzymia dywidenda.

NEW YORK, N. Y., 2 października. Czwartą pięcioprocentową dywidendę, równającą się sumie $10,000,000, wypłacono członkom trustu stalowego, uformowanego przez J. P. Morgana i Spółkę.

Syndykat ten uformowany został na sumę $200,000 000, lecz członkowie wpłacili tylko $25,000,000. Od czasu utworzenia się trustu pieniądze te wróciły już do kieszeni akcyonaryuszy, a oprócz tego zyskali oni $15 000,000 więcej, gdyż jak obliczono zyski ich wynosiły dotychczas 160 procent.

Upadek wielkiego trustu.

TRENTON, N. J., 2 października. — Trust kontrolujący cały handel soli, znany lepiej pod nazwą "National Salt Co.," zbankrutował wczoraj mając deficytu około $300 000.

Kuratorami upadłości naznaczeni zostali Nathan Beardslee z Warsaw, N. Y. i Frank P. McDermott.

Upadek trustu spowodowały różne przyczyny. Pierwszą i prawdopodobnie najgłówniejszą z nich było, że trust zawarł kontrakta z różnemi solarniami, obowiązując się brać każdego roku po 2,000,000 beczek soli po cenie w kontrakcie zagwarantowanej. Z tego powodu w składach nagromadził się taki zapas soli, że jej trust na żaden sposób pozbyć się nie może.

Tytuł własności Panamy.

NEW YORK, 2 października. — William Nelson Cromwell, jeneralny adwokat nowej kompanii kanału panamskiego, powrócił onegdaj z Paryża, gdzie badał tytuły własności kanału panamskiego. Cromwell oświadcza, że prawa te są niezaprzeczone i że Stany Zjednoczone nie będą miały żadnych kłopotów, nabywając prawa starej kompanii.

Z New Yorku.

NEW YORK, 2 paźdz. — S. p. Stanisław Nawrocki, znany wśród Polaków jako gorący patryota, umarł w Nowym Yorku. Wiele z pism polskich w Ameryce umieszczało prace zmarłego odznaczające się zawsze głęboką miłością Ojczyzny i wiarą w lepszą przyszłość. Zagrzewał do pracy sam ciężko pracując, kochał Ojczyznę i innym dla niej żyć kazał. Cześć jego pamięci a spokój jego duszy!

Szef policyi w więzieniu.

MINNEAPOLIS, Minn., 3 października. — Były szef policyjny Fred. W. Ames, skazany został na sześć lat i sześć miesięcy więzienia za branie łapówek w czasie swego urzędowania. Skazanemu pozwolono jednakże w przeciągu pięćdziesięciu dni wnieść prośbę o ponowny proces.

Fred. W. Ames jest bratem byłego majora A. A. Ames z Minneapolis. Obaj oni oraz kilku innych urzędników byli oskarżeni o branie łapówek od szulerów i od właścicieli domów rozpusty.

Trwało to dosyć długo, dopóki szulerzy i inni nie zaprotestowali przeciw temu. Okazało się wtedy, że niejaki Irwin A. Gardner, kolektor owych łapówek, został złożony ze swego "urzędu," a jego miejsce zajął niejaki Cohen. Od tego czasu obaj ci "kolektorzy" kolektowali łapowe.

Śledztwo wykazało, że korupcya zapuściła głęboko korzenie. Na usługach łapowników z rady municypalnej, znajdowali się także detektywi.

Nagle pewnego pięknego poranku mayor Ames i brat jego szef policyi, opuścili granice miasta. Na krześle mayora zasiadł sekretarz mayora.

Gardner stanął przed sądem i został skazany, ale wydał innych, którzy także będą procesowani.

Eksplozya gazów.

BLACK DIAMOND, Wash., 3 października. — W kopalni tutejszej, Lawson, wydarzyła się fatalna eksplozya gazu, wskutek czego 12 osób zostało zabitych. Wczoraj wydobyto ciała trzech górników. W kopalni w tym przedziale, gdzie eksplozya miała miejsce, pracowało 22 górników. Z tych 10 ocalało, a reszta zginęła.

Zderzenie się pociągów.

PARKERSBURG, W. Va., 3 października. — Dwa towarowe pociągi kolei żelaznej Baltimore & Ohio, zderzyły się w tunelu w pobliżu Cornwalis z fatalnym rezultatem. Pięć osób ze służby kolejowej zostało na miejscu zabitych, a trzy są niebezpiecznie pokaleczone. Kilka wagonów naładowanych bydłem zostało rozbitych. Straty są ogromne.

Ofiarują milion akrów.

NEW YORK, 5 października. — Charles Bary, prezydent spółki węglarzy w Kentucky, mieszkający pn. 74 Broadway, wysłał do prezydenta Roosevelt list, w którym ofiaruje rządowi milion lub więcej akrów gruntu zawierającego twarde węgle w Kentucky, W. Wirginii, Wirginii i Tennessee, aby zakończyć strajk górników.

Pan Bary jest znanym w Chicago prawnikiem i powiada, że strajkierzy mają słuszność i że spółka zgodzi się na wszystko co jej rząd poleci.

Zachowanie się właścicieli węgla w Pennsylvanii względem prezydenta Roosevelt na konferencyi w Washingtonie, nazywa nikczemną arogancyą godną ukarania za ubliżanie osób prywatnych naczelnikowi wybranemu wolą ogółu.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

GLOBEVILLE, Colo., 30 września. — W niedzielę odbyło się w naszem mieście uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy polski kościół. Świątynia ta ma być gotową do użytku w połowie grudnia bieżącego roku.

Ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił biskup Matz w obecności przeszło 1,000 ludzi liczącego zebranego tłumu.

Przed uroczystością poświęcenia odbyła się parada towarzystw, które uroczyście odprowadziły biskupa od rogu Trzydziestej ósmej i Walnut ulicy do kościoła. Głównym marszałkiem parady był L. Reinhard a asystentami byli Michał Szymański i Fr. Wargins. Na czele szła orkiestra a za nią w porządku: towarzystwo św. Marcina, 90 członków, św. Stanisława, 35 członków, św. Józefa, 75 członków i św. Jakóba, słowackie towarzystwo, 120 członków. Rycerze św. Jana w pełnych uniformach tworzyli straż honorową biskupa.

Przy ceremonii poświęcenia dopomagali biskupowi Matz: ks. Phillips, Ojciec Franciszek i ks. Tomasz Jarzyński, proboszcz parafii. Biskup Matz wypowiedział stosowną naukę w angielskim języku a proboszcz w polskim języku.

Nowy kościół będzie zbudowany z czerwonej prasowej cegły, o gotyckich oknach. Koszt ogólny wyniesie około $5,000.

Poświęcenie kościoła.

ASHLAND, Wis., 1 października. W niedzielę, dnia 28 września, odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Familii w Ashland, Wis., przez ks. biskupa Jakóba Schwebach z La Crosse.

W oznaczonym czasie następujące tow. jako to: Rycerze św. Michała; tow. T. Kościuszki gr. Z. N. P.; tow. św. Kazimierza; tow. św. Franciszka; tow. św. Józefa; tow. litewskie św. Jerzego; Catholic Order of Foresters; Catholic Knights Hibernians — zebrały się w swoich miejscach, gdzie wspólnie wyruszyły na spotkanie tow. z innych okolic, które przyjechały specyalnym pociągiem na Chicago & Northwestern, a przyjechały następujące towarzystwa z Wakefield, tow. św. Wojciecha, z Bessemer tow. św. Józefa, z Ironwood tow. św. Stanisława K. tow. Czesko Słowackie św. Józefa, z muzyką na czele, z Hurley, tow. św. Józefa, także z muzyką.

Uroczystość była wspaniała i pozostanie na długo w pamięci tutejszej polonii.

Aresztowanie strajkierów.

WILLIAMSPORT, Pa., 4 października. Szeryf z Columbia County podąża obecnie ze 115 więźniami do Blossburga, do stolicy powiatu. Gdy mu policya strzegąca kopalni węgla w Centralia podała 115 nazwisk górników, którzy się niby dopuścili tam gwałtów, szeryf poszedł na zgromadzenie górników sam jeden i odczytał listę 115 oskarżonych, którzy sami wystąpili do szeregu, a gdy szeryf stanął na ich czele, wiodąc ich do więzienia, poszli za urzędnikiem czwórkami bez straży, z wesołą pieśnią na ustach. Gdy się w marszu zmęczyli, wynajął im szeryf 20 wozów 4 konnych, gdy byli zgłodniali, kazał każdemu dać obiad w restauracyi, na koszt, rozumie się, powiatu, a ludność osad, przez które więźniowie przejeżdżali, witała ich wiwatami, obdarzając cygarami, buteleczkami i kwiatami.

Ponieważ w więzieniu nie było miejsca, więźniów rozlokowano w prywatnych domach.

NOWA GEOGRAFIA.

Nowa geografia w języku angielskim, z dodatkiem geografii i historyi polskiej, o której swego czasu podaliśmy, jest do nabycia w naszej księgarni po następujących cenach. Geografia dla szkół elementarnych 55c
Geografia dla szkół średnich oprawa i ilustracye eleganckie po $1.20

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st. Chicago, Ill.

Przyślij nam tylko $2.95
a poślemy wam Harmonikę dobrą, oprawioną ślicznie i mocno. Ma ona otwartą klawiaturę, 12 ozdobnych trąbek, 10 niklowych kluczy, 2 basy, 2 sztopsy, 2 rzędy piszczałek, rozmiar 18x6½ cale.

Mocny i melodyjny głos.

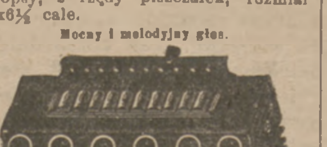

Jeżeli chcecie kupić lepszą Harmonikę przyślijcie swój adres a otrzymacie DARMO Największy Ilustrowany Polski Katalog Instrumentów muzycznych.
Adresujcie:
THE MARION SUPPLY CO.
771 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Najlepszem lekarstwem na zatwardzenie, nie forsującem żołądka. są "Kuflewskiego Pigułki na zatwardzenie". Cena 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły następujące książki:

Gramatyka języka polskiego, systematyczny kurs nauk, ułożył August Jeske, wydanie ósme, przejrzane i uzupełnione. Najlepsza gramatyka dla szkół polskich w Ameryce. Cena 30c

Skalmierzanki, krotochwila ze śpiewami, w trzech aktach, oryginalnie napisana przez F. N. Kamieńskiego, muzyka Kurpińskiego. Cena 50c

Hrabia Monte-Christo Aleksandra Dumas, Tom I-szy. Cena 30c

Hrabia Monte-Christo Aleksandra Dumas, Tom 2 gi Cena 30c

Nowenna i modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, pomocna w każdem nieszczęściu. Cena 15c

Arye polskie, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza. Broszurowane 25c
Oprawne w angielskie lintaum z złoconemi tytulikami 35c
Oprawne w skórkę aligatora ze złoconemi tytulikami i brzegami 65c

Porozbiorowe Dzieje Polski, czyli jak naród polski walczył za ojczyznę, opowiedział Tomasz Siemiradzki. Cena 40c

Złota Księga. Księża i parafie polskie w Stanach Zjednoczonych, Północnej Am. Napisał Szczęsny Zachajkiewicz. Cena 80c

Żywcem zamurowana, powieść Górnoszląska podług starej kroniki i z opowiadania babki osnuta przez Karola Miarkę. Cena 20c

Duch Kościuszki, napisał ks. Fr. Gawłowicz. Cena 10c

Walka o wolność, skrócona Historya od czasu trzeciego rozbioru Polski do powstania 1881 roku. Cena 10c

Wrażenia z Kuby, napisał Wł. Wagner. Cena 10c

Nieszpory łacińskie. Zebrał ks. J. Siedlecki. Cena 10c

Somo-Sierra. Opowiadanie historyczne przez Wacława Gąsiorowskiego. Cena 5c

Oficyum Serafickie ustanowione dla III Zakonu przez Ojca Św. Leona XIII zawiera modlitwy, za których odmawianie dostępuje się zupełnego odpustu. Cena 5c

W. DYNIEWICZ,
532 Noble ul., Chicago, Ill.

Nauka Położnictwa

dla użytku położnych, przez dra Henryka Jordana, docenta położnictwa w uniwersytecie Jagiellońskim. W mocnej oprawie z posrebrzanym tytulikiem $4.00

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce

W. Dyniewicza,
532 Noble street, Chicago, Ill.

Żaden Farmer, Ogrodnik
lub chcący sobie założyć ogród na przyszłą wiosnę, nie powinien obyć się bez książki pod tyt

OGROD WIEJSKI.

Jestto popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Fr. Goeschke (z ilustracyami) W książeczce tej są podane najważniejsze roboty przy zakładaniu ogrodu, jako to: Ogród Kwiatowy czyli ozdobny, Ogród Warzywny, Ogród Owocowy. Cena 50c

Dla lubowników pszczelnictwa polecamy książkę pod tytułem:

PSZCZOŁY I PSZCZELNICTWO

czyli podręcznik przy zakładaniu i hodowaniu pszczół (z wieloma rycinami). Cena - 50c

Każdy Farmer,
a przedewszystkiem ten, który trudni się hodowlą bydła, powinien mieć pod ręką książkę pod tyt.

O LECZENIU CHOROB

Koni, Bydła, Świń, Owiec i Psów. Wykład popularny dla użytku gospodarzy, przez J. Łepkowskiego. Cena - 50c

Do nabycia w księgarni
W. DYNIEWICZ,
532 Noble st. Chicago, Ill.

Importerzy i Fabrykanci

TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAŻYWANIA
Fabryka ta sprzedaje po zniżonych cenach.

Turecki tytoń funt po $1.50, $1 75, $2.00, $2.50, $3 00, $4.00 i $5.00. Tytoń rosyjski 50c, 60c, 75c i $1.00. Tytoń do fajki "Cigars clipping" funt 25c. Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c. Tabaka do zażywania funt po 30c i 35c. Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c, 75c i $1 Maszynki do papierosów sztuka po 10c Gilzy do papierosów setka po 7c 10c i 15c. Bibułki za tuzin paczek 20c, 25c, 35c i 45c. Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c Fajki różne od 0c do $5.00. Cygara za pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85 $2.50 i $3.00. Małe cygarka za sto sztuk po 55c, 75c, 90c i $1.25 Tabakierki i tytonierki od 10c do $2.00. Herbata rosyjska K. S. Popowa po $1.10.

MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE. CHICAGO, ILLINOIS.

Najnowszy portret papieża Leona XIII.

W tych dniach wykończono portret papieża Leona XIII, w celu rozpowszechnienia go pomiędzy ludnością rzymsko-katolicką całego świata.

Portret ten jest zrobiony 16 naturalnemi kolorami, a rozmiar jego wynosi 20x25 cali. Obraz ten przedstawia się bardzo pięknie i powinien się znajdować w każdym domu katolickim. Obraz ten jest dokładną reprodukcyą papieża Leona XIII tak jak wygląda obecnie.

Niniejsza ilustracya przedstawia zmniejszony format obrazu.

Każdy kto zapłacił prenumeratę za „Gazetę Polską" z góry, i przyśle nam nowego abonenta, który zapłaci za gazetę na cały rok, otrzyma ten obraz darmo.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., Chicago, Ill.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista CHOROB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

Dr BADGER

posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecają swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR BADGER LECZY
mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia. Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest wleczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wrzodów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy te nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.

KTO CHCE kupic szczero złoty lub srebrny Zegarek, Łańcuszek, Pierścionek lub t. p. a chce zaoszczdzić 35 do 50c centów na każdym dolarze, niech pisze po ilustrowany polski katalog a wyślemy takowy bezpłatnie.

K. STACHOWSKI & CO.,
533 Noble St., Chicago, Ill.

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-prez.
Stan. Furmański, sekr. prot.
Stan. Sieiński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Łuczak, marszałek.

TYLKO 25 ct.

za tuzin papieru listowego i do pisania powinszowań, ozdobionego pięknemi kwiatkami. 5 tuzinów za $1.00. Dajemy dobry zarobek agentom. Adres:

A. ZVINGILAS & CO.
Box 234 Lawrence, Mass.

Goldzier, Rodgers & Frœlich,
ATTORNEYS and COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 800
Chamber of Commerce Building,
Róg LaSalle i Washington ul.
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR. Tel. Main 3100.

Louisville & Nashville Railroad WIELKA CENTRALNO POŁUDN. LINIA KOLEJOWA
BILETY DLA TURYSTOW ZIMOWYCH
są na sprzedaż do
Florydy i Wybrzeży nad Zatoką Morską...

Piszcie po informacye do:
C. L. STONE,
General Passenger Agent,
Louisville, Ky.

Podlijcie swój adres do:
R. J. WEMYSS,
General Immigration and Industrial Agent,
Louisville, Ky.

A on wam przyśle darmo,
MAPY, ILUSTROWANE PAMFLETY, oraz CENNIK GRUNTOW I FARM w STANACH
Kentucky, Tennessee, Alabama, Mississippi i Florida.

50 YEARS' EXPERIENCE
PATENTS
TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.
Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. Handbook on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.
Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the
Scientific American.
A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.
MUNN & Co. 361 Broadway, New York
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

PREMIE...

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany. Dwaj sąsiedzi. Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Piosnki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Szirasu, Pomorzanie w Gęsawie, Barnaba Fafuła i Jóźo Grojseczyk, Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czoraatynie, Koń wojewody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut. Cena $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona k ikudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami, — Heród Baba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Ulicznik Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświecenia dla kraju jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrołocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . $1.00

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edelleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Gintet ze Szwarcenau. Cena $1.00

Czternasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: Przez wszystkie piekła: Bartek Zwycięzca; O leczeniu chorób koni, bydła, świn, owiec i psów; Trzeci maja, Stary sługa, Dolina Almeryi czyli dobrotliwość Boska, Hania, Nagroda cnoty, Szkice węglem, Jaki pan taki kram, czyli polski "Uncle Sam," Zamek nad Czarnem morzem, Janko muzykant, Żółty generał, Wesele na Prądniku, Bez szczęścia, Bartosz z pod Krakowa, czyli dożywocie w letargu, Z głodu się ożenił, Trzy boje, Hrabia parobkiem u kmiecia, Podejrzana osoba, Żochna hrabianka, Panie kochanku, Kochaj bliźniego swego, Ojciec gawęda. Cena $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Ill.

KAPELUSZ PANAMSKI.

Wśród najrozmaitszych tańszych pletni słomkowych kapeluszy, ukazuje się w roku bieżącym coraz częściej, prawdziwy "Panama", który od ubiegłego lata powrócił znów do mody, zarówno dla pań jak i panów. Powodu tej ponownej popularności kosztownego kapelusza, szukać należy, jak zapewnia jedno z fachowych pism amerykańskich, w odmiennym kształcie jaki umiano mu obecnie nadać.

Dawniej kapelusze te miały tylko jeden fason, szerokie skrzydła, niska główka z małem zagłębieniem idącem przez środek, a fason ten był postrachem dla młodzieży i miał uznanie tylko u ludzi wojskowych. Na razie w r. 1897. jeden z pośredników w Guayakwilu, miejscu wysyłki kapeluszy panamskich w Ekwadorze, wpadł na pomysł nadania im fasonu t. zw. "Fedora"; kilka kapeluszy takich wysłał do handlarza londyńskiego, a ten wysłał je na sprzedaż, ofiarowawszy najpiękniejszy ówczesnemu ks. Walii, dzisiejszemu królowi.

Pośrednik w Guayakwilu nie pomylił się w przypuszczeniach, nowomodny kapelusz panamski zyskał od razu powodzenie, ale tylko w sferach możnych tego świata.

Prawdziwy "Panama" jest bowiem bajecznie drogi. Były amerykański sekretarz stanu, Gage zapłacił za taki kapelusz, w najprzedniejszym gatunku, 500 dol., a Jan Reszke —600 dol. "Panamy" wyrabiane są w wewnętrznych miejscowościach Ekwadoru, Kolumbii i Peruwii przez Indyan miejscowych "Jipijapa"

Wyrób tych kapeluszy uprawiony jest przez Indyan jako przemysł domowy; mogą oni pracować tylko w najwcześniejszych godzinach porannych i o wieczornym zmroku. Przez resztę dnia słońce pali z taką siłą, a powietrze jest takie suche, że włókna palmowe wysychają zbytnio i łamią się w robocie. Tylko w wymienionych wyżej godzinach atmosfera przesycona jest taką ilością wilgoci, która umożliwia wyrób kapeluszy zwykłego gatunku, zaś przedniego mogą być plecione jedynie przy świetle sztucznem.

Czerwonoskórzy robotnicy siedzą przed swemi lepiankami i trzymają drewniany fason kapelusza między kolanami i zwinnemi palcami osnuwają go włóknem palmowem, maczając co chwila słomę w kuble z wodą, wilgoć tylko bowiem nadaje giętkość pletni.

Zaczyna się ona od środka główki, a okrągły tak zwany "guzik" jest charakterystycznym dla wyrobu. Z tego "guzika" bowiem biegli wnoszą, czy kapelusz pochodzi z Ekwadoru, Kolumbii, Peruwii lub Jamajki, gdyż jest on w każdym z tych krajów odmiennym.

Wyrób "panamy" najprzedniejszego gatunku wymaga pól roku czasu, ztąd wysoka niesłychanie cena tego nakrycia głowy. Pletnia w niem jest "morowana", włókna liści palmowych tak cieńkie jak nitki płócienne, a lada przerwa w nich i węzeł widoczny z wierzchu zmniejsza wartość wyrobu o 50 do 75 prc. Łatwo sobie zatem wyobrazić, z jaką baczną uwagą Indyanie pracują nad każdym "Panamą".

KUPNO OLBRZYMICH DÓBR.

Pan Kazimierz Brzozowski z Sokołówki w gubernii podolskiej nabył ogromne, z górą 20 tysięcy morgów obejmujące dobra, należące dotychczas do Towarzystwa przemysłowego zaporożeńskiego. Dobra te położone są w Besarabii, w pobliżu granicy austryackiej, w powiecie chocimskim, i składają się z następujących odrębnych majątków: Dolinlany, Stawczany, Rarożeny, Kersztеńce, Dołżek, Kruhlany, Synżery, Rukszyn i Lewinnice. Do majątku należy ogromna cukrownia, młyn parowy, kilka gorzelni i z górą 6 tysięcy morgów lasu sosnowego. Za dobra te nowonabywca zapłacił 4,600,000 rs.

JAJA.

Jaja nietylko w kuchni jako pokarm są przydatne, lecz można takowe jako lekarstwo używać. Dla chorych i słabych dają jajka surowe, albo na miękko gotowane. Żółtka z kilku jaj miesza się ze świeżą śmietaną, dodaje się nieco cukru, gotuje ciągle mieszając. Dobry z tego pokarm dla chorych i słabych.

Albo miesza się kilka żółtek z cukrem, dodaje się pół litra wody, szklankę wina i nieco soku z cytryny. Albo weź 4 żółtka, 40 gramów cukru, dobrze zamieszaj i wlej do szklanki wina i dawaj z tego choremu po łyżce. Kto cierpi na wątrobę albo na żółtaczkę niech kilka razy na dzień spożywa świeże surowe jaja pomieszane z wodą.

Na żółtaczkę dobre trzy żółtka w szklance wina i za 10c rumbarbarum dobrze pomieszane. Na kaszel pomocne żółtka ubite z cukrem.

Żółtka zmieszaj z oliwą i śmietaną świeżą, smaruj na szmatki, a będziesz miał maść dobrą na bóle skóry, sparzeliznę, którą też leczy żółkto pomieszane z łyżką świeżego masła, smarowane na szmatki i często odnawiane. Nie jedne leki polecane w gazetach składają się tylko z jaja i gliceryny. Robi się z tego maść na rany, na ręce popękane i na wyrzuty skórne.

Bierze się jaja i gliceryny pół na pół, albo 4 części jaja, a 5 części gliceryny. Cienką delikatną skórkę pod skorupą jaja można na rany kłaść.

Skórkę tę można suszyć, zachować, a w razie potrzeby ciepłą wodą zwilżyć i kłaść na rany. Białko jaja gotowane kładzie się na bolące oczy. Jaja są przedmiotem wielkiego handlu, a cena ich coraz jest większa. Francya sprzedaje więcej aniżeli tysiąc milionów jaj rocznie. Nasi rolnicy mieliby też więcej dochodów z kur i jaj, gdyby starali się o dobre gatunki kur, gdyby je dobrze i czysto utrzymywali, gdyby różne gatunki kur krzyżowali. Są gatunki kur zwyczajne, francuzkie, włoskie, chińskie itd.

PRZYGOTOWANIE ZIEMI POD DRZEWA OWOCOWE.

Jeśli chcemy dobrze uprawić ziemię, na której mamy zaprowadzić sad, to możemy tę uprawę uskutecznić dwojakiem sposobem. Albo przez regulówkę albo też przez głęboką uprawę pługiem, jeśliśmy przedtem sadzili rośliny okopowe.

Regulówkę można wykonywać dwojako: albo wogóle regulować cały ogród, albo tylko te miejsca, w których zamierzamy sadzić drzewa.

Nie wiemy czy nasi czytelnicy są obznajomieni ze sposobem, w jaki się odbywa regulówka ogólna, przeto powiemy o tem cokolwiek.

Przez całą długość lub szerokość ogrodu, z jednej jego strony, kopie się rów na łokieć lub półtora głęboki i odpowiednio szeroki. Ziemię z niego wyrzuca się na wierzch tuż przy rowie.

Gdy ten rów zostanie już wykopany, należy wzdłuż niego odmierzyć sznurem takąż samą szerokość ziemi i wykopywać w niej rów takiej samej, co i poprzedni głębokości. Wybieraną z niego ziemię trzeba rzucać do pierwszego rowu czyto z nawozem, czy bez niego, stosownie do tego, jak potrzeba. Tym sposobem, wierzchnia część ziemi drugiego rowu dostanie się na spód pierwszego, ziemia zaś ze spodu znajdzie się na wierzchu. Tak coraz dalej przekopując cały ogród, zregulujemy wszystko, przyczem ostatni rów zawalimy ziemią wydobytą z najpierwszego rowu. Przy tej całej czynności należy usuwać wszelkie rzeczy niepotrzebne, jak kamienie, skorupy, cegły, korzenie itp.

Najlepiej jest regulować ziemię jesienią i pozostawić ją tak uprawną przez całą zimę.

Z wiosną zaś należy całą powierzchnię wyrównać i zabronować.

Ogólną regulówkę w całym ogrodzie robi się wtenczas, gdy nam chodzi o poprawę ziemi w całym ogrodzie, albo jeśli ta jest zbita, i bardzo ścisła. Skoro zaś chcemy uprawić tylko te rzędy ziemi, na których będą sadzone drzewa, te możnaby pod nie tylko kopać takie doły. Smiało jednakże możemy powiedzieć, że nikt jeszcze nie żałował ogólnej regulówki, albowiem ciągle przez kilka lat urodzaje warzywa i drzew aż nadto wynagradzają poniesioną przy regulowaniu pracę.

GIERMEK.

Złoci wieczór łan Podola;
Ciągną wojska, tabor, wozy;
Tętnią całe lasy, pola,
Stoją groźne dwa obozy:

Z jednej strony sztandar wiary,
Siwy hetman, młodzież dziarska;
Z drugiej wściekłość, krew, pożary
I straszliwa czerń tatarska.

Ledwie pierwszy mrok zapada,
Polski hetman kord przypasze,
Z młodym giermkiem na koń siada
I objeżdża czaty nasze.

Jedzie — patrzy w obóz dziczy,
Słucha gwaru, rżenia koni,
Pyta, zważa, ognie liczy,
I już w myśli łamie, goni.

O! nie ciesz się wodzu stary:
Zmienne wojny są koleje,
Nie tak łatwo to z Tatary:
Słuchaj, patrzaj, co się dzieje!

— Hura! hura! — pędzi horda,
Nocny napad w obóz leci;
Giermek za broń, wódz do korda:
— Na koń! woła, na koń, dzieci:
I już słyszą, słyszą w dali,
Jak nadbiega polska wiara;
Ale już ich nie ocali,
Już nie wyrwie z rąk Tatara.

Wzięty giermek, hetman wzięty:
Krzyczy, huczy motłoch dziki,
Bucha gniewem chan zacięty,
Patrząc na swe niewolniki.

Wre i zemstą ryczy srogą;
Każe jednem skuć żelazem
Nogę giermka z wodza nogą
I tak obu więzić razem.

Smutnie wzrok ich wzniósł się, zwrócił
Na wysokie gwiazd sklepienia;
Ale na cożbym wam nucił
Ich boleści, ich marzenia?

Zasnął hetman siwobrody,
Zasnął, jakby między swymi;
Nie śpi, czuwa giermek młody,
Długo o swej duma ziemi.

I łza tryska mu z źrenicy,
Żal i rozpacz serce toczy,
Gdy wtem nagle w swej ciemnicy
Zapomniany topór zoczy.

Patrzy, duma, drży i marzy,
Serce szczytnem ogniem płonie,
Wielki w duszy zamiar waży,
Topór w obie chwyta dłonie.

I podnosi rękę śmiało,
Mężnie ku swym pętom zwróci —
Tnie — odcina nogę całą
I hetmana swego cuci.

— Wolnyś, rzecze, straż zaspana:
Uchodź, ocal twą krainę,
Spiesz i pobij wojsko chana!
Ja z radością tutaj zginę. —

Powstał hetman i wzniósł dłonie,
Rzewnemi się łzami zalał,
Żegnał, Boskiej zdał obronie,
Ścisnął, uszedł i ocalał.

I straż nagle z snu się zrywa,
Wieść ucieczki wodza szerzy,
I sam wreszcie chan przybywa
I zaledwie oczom wierzy.

I odpycha wszystkie straże;
— Cnota dzikość zwyciężyła: —
Każe leczyć, dażyć każe
I do Lachów go odsyła.

W świetnem dworzan, wodzów gronie,
Szkarłatnemi szaty odzian,
Siadł król polski na swym tronie,
Wdzięczny przy nim stanął młodzian.

W miejscu nogi prosta kula
Ujmującą postać wspiera,
I dwór cały się rozczula,
Z szmerem dziwu nań spoziera.

I dwaj wiodą go rycerze,
Kornie przed tron przystępuje:
Król z wezgłowia Szczerbiec bierze
I rycerzem go pasuje.

Gdy wtem z pośród wodzów koła
Hetman nogę niesie złotą:
— Oto herb twój! — król zawoła —
Wysłużony twoją cnotą. — *F. M.*

Jeżeli jesteście słabi, nerwowi albo wycieńczeni na zdrowiu Severy Nerwoton usunie szybko wszelkie nieregularności i wzmocni system. Leczy wszelkie choroby nerwowe, wycieńczenie, nastraja i wzmacnia każdą część ciała.

Bardzo dobry dla słabych kobiet. Cena $1.00.

NAJLEPSZE MASZYNY DO SZYCIA

za najniższą cenę można nabyć w polskiej Firmie THE MARION SUPPLY CO. Nim kupicie Maszynę do szycia napiszcie po katalog, który wysyłamy bezpłatnie.

ADRESUJCIE:
THE MARION SUPPLY CO.,
771 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

Doświadczony i znany na cały świat
Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, oczu i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórze; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
508 National Union Bldg. TOLEDO, O.
Napiszcie do Dra. Ham.
Porada nic nie kosztuje.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Doktor udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

NA SPRZEDAŻ

1.000 FARM dla ludzi mniej zamożnych, 500 FARM dla ludzi zamożnych. 100 FARM dla ludzi bogatych w wiarogodnych Polskich Koloniach Sobieski, Kraków, Pułaski i Hofa Park, które to kolonie posiadają trzy nowe duże Polskie kościoły.

Kolonie te położone są w najlepszej części wschodniego Wisconsinu i graniczą z sobą w ten sposób, że tworzą jednę kolonię, która jest znaną tak tym kraju jako i w Europie, jako największa i najlepsza Polska kolonia farmerska w Ameryce.

Grunta nasze sprzedajemy na wypłatę, dając kupującym łatwe warunki. Wykupcie tyklet kolejowy do Sobieski, Wisconsin, stacyi kolejowej na Chicago, Milwaukee & St. Paul kolei żelaznej.

Po informacye i mapy piszcie do

J. J. HOF LAND CO., Sobieski, Wis.

DIAMOND ELEKTRYCZNY KRZYŻ.

także zwany Wolta krzyż, wynaleziony został w Austryi przed kilku laty, i wszędzie wszedł w użycie w Niemczech, Francyi, Skandynawii i innych europejskich krajach, gdzie go używają jako środek leczniczy przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom.

Diamond elektryczny krzyż leczy reumatyzm, newralgię, boleści w krzyżu, wewnętrzne dolegliwości, słabość, nerwowość, roztargnienie, bezsenność, hysteryę, paraliż, epilepsyę, apoplexyę, dychawicę, brak pamięci, bezpłodność, niemoc, taniec św. Witta, zakażoną krew, niestrawność, brak apetytu i boleści żołądka.

Działa po kilku godzinach czasami po kilku dniach. Krzyż ten powinien wisieć we dnie i w nocy na jedwabnej nitce na szyi spuszczony aż do dołka, niebieską stroną odwrócony do ciała.

Przed użyciem raz na dzień po użyciu należy krzyż ten włożyć do letniego octu na parę minut. Dla dzieci moczyć w słabszym occie.

Krzyż ten kosztuje $1.00 i wysyłamy go na całe Stany Zj. i do Kanady. Gwarantujemy, że krzyż ten działa skuteczniej, niż pas, który jest od 19—20 razy droższy. Lepszego środka leczniczego jak ten krzyż nie ma, dlatego powinien się znajdować w każdym domu, w posiadaniu każdego członka rodziny, czy to chorego czy zdrowego.

Przyślij jednego dolara przez Express, Money Order lub registrowany list, a my wyślemy darmo Diamond elektryczny krzyż, lub 6 za $5.00.

Tysiące podziękowań odebraliśmy od osób, które zostały wyleczone za pomocą krzyża. Poniżej podajemy kilka z tych podziękowań.

NEW ORLEANS, La., 28 Lutego, 1902. — Szanowny Panie! — W załączeniu posyłamy panu $5.00 na pięć krzyżów elektrycznych. Te któreśmy poprzednio otrzymały, przynoszą cudowną ulgę. Prosimy o jak najszybsze nadesłanie. — SIOSTRY BENEDYKTYNKI, 2894 Douphine str., New Orleans, La.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO.,
306 Milwaukee ave., Dept 59. Chicago, Ill.

SIOSTRO: Przeczytaj moją bezpłatną ofertę.

MĄDRE SŁOWA DO CIERPIĄCYCH OD NIEWIASTY z Notre Dame, Ind.

Poślę pocztą zupełnie Darmo tz. "Domowe Leczenie" razem z dokładnemi wskazówkami i opisem mojej choroby, każdej kobiecie cierpiącej na słabość kobiecą. Możesz się sama w domu wyleczyć bez pomocy doktora. Nic nie będzie kosztowało spróbować tego leczenia, a gdybyś dalej chciała leczyć się, to kosztuje tylko 12 centów tygodniowo. Leczenie nie przeszkadza zwykłym zajęciom. Ja nic nie sprzedaję. Powiedz innym chorym o mej metodzie — to wszystko, o co proszę. Leczy stare i młode kobiety.

Jeżeli się czujesz bardzo ociężałą, obawiasz się złych następstw, masz bóle w żołądku, przejmujące dreszcze w krzyżu, chce ci się płakać, czujesz gorączkowe dreszcze, osłabienie i za często mocz oddajesz lub gdy masz upławy, zboczenie lub opadnięcie macicy, zanadto obfite lub za słabe, albo bolesne peryody, wrzody lub narośty—w takim razie pisz do MRS. M. SUMMERS, NOTRE DAME, IND., U. S. A., a otrzymasz bezpłatne leczenie i dokładne objaśnienia. Tysiące kobiet, oprócz mnie zostało wyleczonych. Wskazówki posyłam w czystych kopertach.

MATKOM LUB CÓRKOM objaśnię bardzo proste "Domowe Leczenie", które prędko i napewno leczy upławy, zieloną słabość i nieregularne lub bolesne peryody. Pozbędziesz się obawy, zaoszczędzisz wydatków i uchronisz się od wstydu, bo nie potrzebujesz nikomu opowiadać o swej chorobie. Osiągniesz dobrą tuszę i zdrowie.

W każdej miejscowości mogę wskazać polecenie od dobrze znanych kobiet, które zostały wyleczone za pomocą mojego "Domowego Leczenia" i chętnie poświadczą, że leczy ono niezawodnie wszystkie delikatne choroby organów kobiecych, wzmacnia nadwyrężone ścięgna i muskuły i przywraca kobietom całkowite zdrowie. Pisz zaraz, ponieważ tej oferty nie zrobię drugi raz.

ADRES: **Mrs. M. Summers, Box E, Notre Dame, Ind. U. S. A.**

Wyłącznie dla Abonentów.

POSZLEMY każdemu abonentowi lub czytelnikowi "GAZETY POLSKIEJ W CHICAGO", pełnej wielkości $1.00 paczkę VITAE-ORE, przez pocztę FRANKO, wystarczającą na jeden miesiąc kuracyi, mającą być zapłaconą w przeciągu jednego miesiąca po odebraniu lekarstwa, pod warunkiem, że odbiorca będzie mógł sumiennie powiedzieć, że używanie tegoż sprawiło jemu więcej dobrego aniżeli wszystkie medycyny i preperacye, czy to szarlatanów, czy też i prawdziwych doktorów albo patentowane lekarstwa jakie kiedykolwiek używał. PRZECZYTAJCIE to raz drugi uważnie, byście rozumieli, że żądamy naszą zapłatę jedynie tylko wtedy, jeżeli lekarstwo wam poskutkowało, a nie przedtem. My bierzemy na siebie ate ryzyko; wy nie macie nic do stracenia. Jeżeli wam nie poskutkuje, to nic nie zapłacicie. VITAE-ORE jest naturalną twardą, adomantynowo kamienistą substancyą — mineralną RUDĄ kopaną z ziemi jak złoto i srebro, i około 20 lat potrzeba na jego oxydyzacyą. Zawiera ono naturalne żelazo, naturalną siarkę i magnezyą, jedna paczka, dorówna w leczniczej sile i wartości zdrowotnej 800 galonom najsilniejszej, najskuteczniejszej wody mineralnej, pitej świeżo u źródła. Jest to odkrycie geologiczne do którego nic się nie dodaje i z którego, nic się nie odejmuje. Stało się ono podziwem tego wieku przez uleczenia takich chorób jak Reumatyzm, Chorobę Brighta, Zakażenie Krwi, Bicie serca, Dyfteryę, Katar i dolegliwości gardła, Słabości Wątroby, nerek i pęcherza, Nieregularności żołądkowe i niewieście, Grypę, Malaryę febryczną, rozstrojenie nerwowe i Ogólne osłabienia, jako o tem poświadczą tysiące i czemu nikt, odpowiadający na to ogłoszenie i piszący po paczkę nie zaprzeczy po użyciu takowej Vitae Ore uczyni to samo dla was co uczyniło tysiącom innych ludzi, jeżeli próbę z niem zrobicie, z czem nikt wachać się nie powinien w obec tak liberalnej oferty. PISZCIE PO $1.00 PACZKĘ NA NASZE RYZYKO. Nie macie nic do stracenia, jeżeli lekarstwo wam nie pomoże. NIE CHCEMY PIENIĘDZY OD NIKOGO KOMU VITAE-ORE POMÓDZ NIE ZDOŁA. Czy może być coś bardziej rzetelnego? Jedna paczka zwykle wystarcza na wyleczenie prostego wypadku; dwie do czterech na chroniczne, uporczywe wypadki. Badanie udowodni ŻE WYŚLEMY NA SERYO TO CO MÓWIMY w tem ogłoszeniu i spełnimy co obiecujemy. Piszcie dzisiaj po paczkę na nasze ryzyko i nasz koszt, podając wasz wiek i wasze dolegliwości, tak abyśmy mogli wam dać specyalne wskazówki jeżeli potrzeba, i wspomnijcie tę gazetę, tak abyśmy wiedzieli że macie prawo do tej liberalnej oferty. Oferta niniejsza nasamprzód zwróci na siebie uwagę, a następnie wywoła wdzięczność, każdej żyjącej osoby wyglądającej za lepszem zdrowiem, lub cierpiącej boleści, słabości i choroby, które oparły się całemu światu lekarskiemu i pogorszyły się z wiekiem. Nie obchodzi nas wasze niedowierzanie, chcemy tylko abyście przekonali się sami, naszym kosztem, bez względu na to jakie choroby mieć możecie, pisząc do nas po paczkę. Adresujcie, THEO. NOEL CO., P 15 Dep't, Vitae-Ore Building, Chicago, Ill.

Aleksander Dumas (Ojciec.)

Hrabia Monte-Christo,

Romans, przekład z francuskiego.

TOM IV.

(Ciąg dalszy).

— Jednak pojmujecie, panowie, że jeżeli moja prawda będzie podejrzywana przez panów...

— Mój kochany panie, jesteś sam bardziej podejrzliwy, niż Kassandra, która pewnie była prorokinią, a jednak nikt jej słuchać nie chciał, pan zaś przeciwnie możesz być pewnym uwagi przynajmniej połowy audytoryum. No, słuchamy więc, siadaj pan i opowiadaj o tym Wampie.

— Powtarzam panu, że to bandyta, jakich nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy od czasu sławnego Mastrilla.

— Dobre to wszystko, ale jakiż ma związek bandyta ten z drogą, którą wskazałem fiakrowi, aby jechał do Kolizeum?

— Ma, i bardzo wielki, bo panowie będziecie mogli przebyć jedną część drogi, ale drugiej niepodobna.

— A to dlaczego?—zapytał Franciszek.

— Skoro tylko noc nadejdzie, na pięćdziesiąt kroków nikt nie jest bezpiecznym w tamtych stronach.

— Na honor!... — zawołał Albert.

— Panie hrabio, to co powiedziałem, nie było przeznaczone wcale dla pana, ale dla pańskiego towarzysza podróży, który zna Rzym doskonale i wie, że z takiemi rzeczami nie ma wcale żartu.

— Mój najdroższy — odezwał się Albert, zwracając do Franciszka otóż mamy gotowiuteńką awanturkę i zupełnie świeżą, trzeba nam tedy uzbroić nasz powóz w pistolety, fuzye, dubeltówki.

Ponieważ Luigi Wampa chce nas zatrzymać, potrafimy zatrzymać i my jego. Odprowadzimy go do Rzymu, ofiarujemy Jego świątobliwości w hołdzie, pewni, że nam odpłacić każe w dowód wdzięczności sowicie za taką ważną przysługę. Wówczas skromni w życzeniach naszych, poprosimy, aby nam pozwolił karety i pary koni ze swojej stajni i będziemy widzieli karnawał w Rzymie z przepysznego powozu; liczę tu jeszcze, iż lud rzymski może przez wdzięczność zechce nas uwieńczyć w Kapitolu i obwoła nas jak Kurcyusza i Horacyusza Koklesa zbawcami ojczyzny.

Gdy Albert rozpowiadał cały ten projekt, pan Pastrini przybrał wyraz twarzy, którego żaden malarz, nie potrafiłby dokładnie odtworzyć.

— A skądże weźmiesz tyle pistoletów, dubeltówek, strzelb, któremi masz zamiar uzbroić powóz?

— Rzecz bardzo prosta, że w moim arsenale tych wszystkich przyborów ani szukać, bo na rogatkach zabrali mi nawet nożyk podróżny, a tobie?

— I mnie zabrali wszystko na rogatkach.

— A mój drogi panie gospodarzu, wiesz pan co?..—odezwał się doń Albert, zapalając drugie cygaro od dopalającej się resztki pierwszego—tu są niezmiernie wygodne rozporządzenia dla złodziejów, tak, jakby tu z nimi była spółka i dzielono się zyskami.

Panu Pastriniemu nie podobała się naturalnie wcale ta żartobliwość, odpowiedział bowiem na nią tylko w połowie i to zwracając mowę do Franciszka, jako do rozsądnej istoty, z którą mógł przyzwoicie pogadać.

— Pan hrabia zapewne wie, iż nie ma u nas zwyczaju bronić się, kiedy napadają bandyci.

— Jakto! - zawołał Albert, którego odwaga oburzała się na myśl, że można dać się obedrzeć, nic nie powiedziawszy—jakto niema zwyczaju?

— Tak, panie hrabio, bo wszelka obrona byłaby daremna i bezskuteczna.

Ciekawa rzecz, jakbyś się pan obronił przeciw dwunastu ludziom, nagle wyskakującym z rowu?

— Ej! do wszystkich dyabłów, ja chcę, niech mię zabiją, ale będę się bronił — zawołał Albert.

— Oberżysta odwrócił się do Franciszka z miną, która wyraźnie mówiła: "Kochany hrabio, ten twój towarzysz to waryat!"

— Kochany Albercie — odrzekł Franciszek — zdanie twoje wzniosłe jest i godne Kornelowskiego wyrażenia: "niech umiera", tylko, że kiedy Horacyusz to mówił, szło o zbawienie Rzymu i wart był frazes tego przedmiotu; tu zaś zgoła co innego, uważaj, że tu idzie o zaspokojenie kaprysu, czyż więc nie byłoby śmieszną rzeczą dla kaprysu życie narażać?

— A! per Bacco — zawołał pan Pastrini—brawo, to nazywa się mówić rozsądnie i porządnie.

Albert nalał sobie szklankę Lacrima-Christi i popijał zwolna, złorzecząc coś niezrozumiale pod nosem.

— Teraz więc, panie Pastrini - odrzekł Franciszek—teraz gdy się mój przyjaciel nieco uspokoił a pan oceniłeś dostatecznie moje przychylne dla niego usposobienie, przejdźmy do tego Luigi Wampa. Co to za jeden? pasterz czy patrycyusz? młody czy stary? mały czy duży? Wyrysuj, namaluj go nam tak, żebyśmy w razie spotkania mogli go poznać, jak Jana Sbogar albo Larę.

— Nie mogłeś pan lepiej trafić, jak do mnie, ja znam wszystkie szczegóły jego życia i od dzieciństwa prawie go znałem.

Razu pewnego nawet, kiedym wpadł w jego ręce, idąc z Forentino do Alatri, na szczęście, przypomniał mię sobie, i nie tylko wypuścił mię, nie żądając okupu, ale podarował mi piękny zegarek i opowiedział mi historyę swego życia.

— Pokażno pan ten zegarek — rzekł Albert.

Pan Pastrini dobył z kieszeni prześliczny zegarek Bregetowski z napisem mistrza, pieczątką paryską i herbem hrabiowskim.

— Proszę pana hrabiego.

— A do milionset... winszuję panu, pyszna sztuka. Mam podobny zupełnie (tu dobył zegarek z kamizelki), ale kosztuje mię trzy tysiące franków.

— No, posłuchajmy teraz historyi—wtrącił Franciszek, przysuwając krzesło i wskazując je panu Pastriniemu, aby usiadł.

— Za pozwoleniem panów hrabiów...

— Ale proszę bardzo, przecież pan nie jesteś kaznodzieją, żebyś opowiadał stojący.

Gospodarz usiadł, ale skłonił się pierwej każdemu z swoich przyszłych słuchaczy.

— Poczekaj pan jeszcze—rzekł Franciszek przerywając, gdy spostrzegł, że Pastrini otworzył już usta do opowiadania.

Mówiłeś, żeś go znał dzieckiem jeszcze, więc to człowiek młody?

— A ma się rozumieć, że młody, oczywiście, że młody; dwadzieścia dwa lat najwięcej, o ten łotr daleko może jeszcze zajść, zobaczycie panowie.

— Cóż ty na to, Albercie? piękna rzecz, w tym wieku już zyskać taką sławę — rzekł Franciszek.

— Czyż to co dziwnego! w jego wieku Aleksander, Cezar, Napoleon byli już głośni, może nawet w młodszym wieku.

— Tak więc bohater, którego mamy usłyszeć od pana historyę, nie ma dziś więcej nad lat dwadzieścia dwa?

— Zaledwie, jakem to miał honor panom oświadczyć.

— Jakiegoż wzrostu? mały czy duży?

— Średniego mniej więcej, tak jak pan hrabia — odrzekł gospodarz wskazując na Alberta.

— Dziękuję za porównanie—podchwycił Albert z ukłonem.

— Mów pan dalej, panie Pastrini — dodał Franciszek, uśmiechnąwszy się trochę z podejrzliwości swojego przyjaciela. - Z jakiego pochodzi stanu? mój panie Pastrini.

— Był to sobie ni mniej ni więcej, tylko mały pastuch: z dóbr hrabiego San-Felice, położonych między Palestriną i jeziorem Garbi.

Urodził się w Pampinara, a w piątym roku wszedł do służby hrabiego; ojciec jego, także pastuch z Agagni, miał swoją własną trzodę, i żył z wełny i mleka swoich owieczek. Dzieckiem jeszcze Wampa okazywał szczególny charakter.

Razu pewnego naprzykład, kiedy miał zaledwie rok siódmy, przyszedł do proboszcza w Palestrina i prosił, aby go nauczył czytać. Było to trochę za trudno, bo mały pastuszek musiał być ciągle przy trzodzie.

Poczciwy proboszcz chodził co dzień do małego, ubogiego a nieodległego miasteczka, odprawiać mszę, gdyż biedna mieścina, nie była w stanie utrzymać proboszcza.

Powiedział tedy Luigiemu, aby go czekał zawsze na drodze, a dawać mu będzie lekcye naprędce; niech więc skorzysta, ile tylko można najwięcej. Dzieciak wrócił uradowany.

Co dzień Wampa wypędzał trzodę na drogę między Palestrina i Borgo; codzień proboszcz zacny o dziewiątej z rana przechodził tamtędy i siadali nad rowem i na brewiarzu dziecko uczyło się czytać. Po trzech miesiącach nauczyło się czytać dobrze. Nie koniec na tem, chciał jeszcze umieć pisać.

Kapłan kazał jakiemuś profesorowi w Rzymie napisać alfabet; duży, średni i drobny i pokazał mu, że na deszczułce żelaznym haczykiem może sam uczyć się pisać.

Wampa pobiegł natychmiast do kowala, zrobił sobie piórko nakształt używanych w starożytności, i po trzech miesiącach, wprawiając się na deszczułce, pisał zupełnie dobrze.

Kapłan uradowany tą szczególną w dziecku pojętnością, darował mu kilka zeszytów papieru, paczkę piór i scyzoryk.

Nowa nauka ale bardzo łatwa w porównaniu z pierwszemi.

Po ośmiu dniach tak dobrze prowadził piórem, jak pierwej sztylecikiem.

Proboszcz opowiedział całe to zdarzenie hrabiemu San-Felice; ten zaciekawiony kazał do siebie przyprowadzić pastuszka, upodobał go sobie i polecił uczyć go czytania i pisania, nadto kazał, aby mu dawano jeść razem ze sługami w zamku i wypłacono mu dwa piastry miesięcznie. Za te pieniądze Luigi kupował sobie książki i ołówki.

W rzeczy samej miał szczególną zdolność do kopiowania, rysowania jak niegdyś Gioto w dzieciństwie, rysował na deszczułce owce, drzewa i domy.

Potem, końcem scyzoryka wyrzynał z drzewa wszelkie formy.

Tak samo zaczynał sławny i popularny nadzwyczaj rzeźbiarz Pinelle.

Młoda dzieweczka sześć, najwyżej siedm lat mająca, w sąsiedniej wiosce pasła także owieczki, sierota rodem z Velmonte, imieniem Teresa.

Dzieci schodziły się często, nawet co dzień; puszczały trzodki na paszę, bawiły się, krzyczały i śmiały się razem po całych dniach—potem nad wieczorem oddzielały trzodę hr. Felice od trzody barona Cerwatri; żegnały się z sobą i przyrzekały zobaczyć się nazajutrz: tak wzrastały razem obok siebie.

Wampa miał już tat dwanaście, Teresa jedenaście.

Wspólnie też rozwijały się ich wrodzone popędy.

Przy zamiłowaniu w sztuce, które Luigi posuwał, jak tylko mógł najdalej w swojem odosobnieniu, bywał on smutny zwykle, ognisty w razie gwałtownych wstrząśnień, gniewny w kaprysach i ciągle szyderczy.

Żaden z młodych chłopców w Pàmbinara, Palestrina i Valmontone nie mógł się z nim przyjaźnić.

Temperament samowolny, skłonny bardziej do wymagań niż do ustąpienia komu, oddalał od niego wszelkie wzruszenia przyjacielskie, wszelkie przychylne objawy współczucia.

Tylko Teresa rządziła nim; jedno jej słowo, spojrzenie, ruch, powściągały ten charakter, pod miękką jej dłonią uginał się zuchwały młodzieniec, gdy przeciwnie pod męzką wolą, stawał się nieugiętym, niezłomnym.

Teresa też była żywa, próżna, wesoła i zalotna aż do zbytku.

Luigi dostawał od intendenta hrabiego San Felice za swoje najmniejsze rzeźbiarskie wyroby, sprzedawane na rynku cacek w Rzymie, po dwa piastry, które przerabiały się w ręku Teresy na kolczyki perłowe, kolie, szpilki złote; dzięki tej rozrzutności naszego młodzieńca, Teresa była nie tylko najpiękniejszą, ale najbogaciej ubierającą się wieśniaczką.

Dzieci te dorastały a zawsze dnie całe spędzały z sobą i bez walki i oporu oddawały się popędom pierwiastkowego usposobienia.

W rozmowach codziennych, w życzeniach, marzeniach, Wampa widział się zawsze kapitanem okrętu, jenerałem armii, albo gubernatorem prowincyi; Teresa zaś uważała się za bogatą i pięknie ubraną, otoczoną służbą wygalonowaną.

Gdy tak cały dzień spędzili, ozdabiając złotemi i cudnemi kwiatami wyobraźni obraz przyszłości, każde odchodziło w swoją stronę, aby owieczki zagnać do obory i zstąpić z wysokości marzeń na rzeczywisty padół swego położenia.

Jednego dnia młody pasterz rzekł do intendenta, iż widział wilka, wychodzącego z gór i krążącego koło ich trzody; intendent dał mu strzelbę—tego tylko pragnął Wampa—strzelba ta była rzeczywiście jednym z wybornych wyrobów Brescia; niosła jak karabin angielski, tylko, że razu pewnego hrabia, goniąc za lisem, złamał kolbę i strzelba skazaną była na odrzucenie.

Ale dla Wampy nie mogło to stanowić przeszkody, niepodobnej do pokonania.

Obejrzał dobrze dawniejsze łożysko, obmyślał, coby należało zrobić, aby mu pasowało do ręki i wyrobił inną oprawę z ozdobami cudownej piękności tak, że gdyby był chciał sprzedać samo drzewo w mieście, wziąłby był za nie niezawodnie 15—20 piastrów.

Ale on nigdyby tego nie zrobił, strzelba od dawna była marzeniem jego lat młodzieńczych.

W każdym kraju, nie dobrze jeszcze uorganizowanym pod względem wzajemnych stosunków społecznych i administracyi, najpierwszą potrzebą serca silniejszemi obdarzonego uczuciami, charakteru potężniejszego, jest strzelba, zapewniająca zarazem napad i obronę, a czyniąca właściciela strasznym i groźnym każdemu.

Od tej chwili Wampa poświęcił cały czas prawie na ćwiczenie się w strzelaniu, kupił prochu, kul, a każdy przedmiot służył mu za cel do strzelania; czy to pień drzewa oliwnego, suchy i bez liści, czy lis, wychodzący wieczorem na zwyczajny połów nocny, czy orzeł, bujający w powietrzu.

Takiej wprawy i zręczności nabył, że Teresa nawet, która z początku doznawała drżenia na odgłos wystrzału, potem bawiła się tem i radowała, widząc, jak towarzysz jej strzela celnie.

Pewnego wieczora wysunął się właśnie wilk z lasu jodłowego, gdzie młodzi pastuszkowie zwykle przebywali po całych dniach; zaledwie wilk dziesięć kroków uszedł, gdy padł trupem od strzału Wampy.

Strzelec, dumny z takich czynów, stawał się głośnym.

Wszystkie te szczegóły roznosiły imię Wampy po okolicach; bo człowiek wyższy, gdziekolwiek się znajdzie, potrafi utworzyć sobie pewne koło czcicieli; mówiono i rozprawiano o młodym pastuszku, o najzręczniejszym, najrzadszym, najsilniejszym i najodważniejszym młodzieńcu, na okręg mil dziesięciu; a chociaż Teresa w swojem znowu kole, rozleglejszem może, uchodziła także za najładniejszą dziewczynę, nikt jednak nie odważył się do niej posuwać z zalotami, bo wszyscy wiedzieli, że Wampa ją kocha.

Wampa i Teresa, ani razu jeszcze nie powiedzieli sobie, że się kochają.

Rośli i dojrzewali jak dwa bliskie drzewa, których gałęzie splecione w powietrzu woń swoją rozlewają pod błękity nieba.

Chęć i żądza widywania się ciągle były im wspólne i zarazem oddzielne; żądza ta z czasem stała się tak silną, że nie pojmowali dla siebie innego prócz śmierci rozłączenia.

Teresa miała lat szesnaście, Wampa zaś siedmnaście.

Mówiono w tym czasie wiele i głośno o bandzie rozbójników, która utworzyła się w górach Lepini.

Rozboje nie były dotąd w okolicach Rzymu wytępione.

Brakowało tylko czasem naczelnika bandy, ale jeżeli zdarzył się jaki śmiały wódz, pewnie było mu nie trudno zebrać sobie bandę.

Sławny Kukumetto, wypędzony z królestwa Neapolitańskiego, gdzie prawdziwą wojnę poprzednio prowadził, przyszedł tu i jak Manfred Guriglano, schronił się między Sonnino i Japerno nad brzegiem Amaziny.

On właśnie organizowal teraz sobie bandę.

Wiele bardzo młodzieży z Balestrina, Frascati i Pampinara nagle zniknęło.

Z początku śledzono ich, dopóki nie przekonała się policya, że się przyłączyli do szajki rozbójników Kokumetta:

Wkrótce ten Kokumetto stał się ogólnym i jedynym przedmiotem uwagi i rozmów wszystkich.

Powtarzano i przytaczano tysiące przykładów odwagi i okrucieństwa, na które umysł i serce się wzdryga.

Pewnego razu porwał córkę jakiegoś geometry z Frosinone.

Prawa rozbójników są stałe i nieodmienne; młoda dziewczyna porwana staje się najprzód własnością tego, który ją porwał, potem ciągną na nią losy, a potem przechodzi na własność i uciechę całej bandy, dopóki jej gdzie nie porzucą lub sama nie umrze.

Jeżeli rodzice lub krewni są majętni, wyprawia się posła dla ustanowienia okupu, a głowa niewolnika stanowiła zakład bezpieczeństwa posłańca.

Jeżeli się nie zgodzono na sumę okupu, porwany niewątpliwie padał ofiarą.

Dziewczyna, którą porwano, miała właśnie kochanka w bandzie Kukumetta, imieniem Karlini.

Nieszczęśliwa poznała go natychmiast i wyciągnęła ku niemu ręce, sądząc, że ją ocali.

Karlini poznał ją, i serce pękało mu z żalu na myśl, jaki ją los czeka.

Że jednak był ulubieńcem Kukumetta i dzielił z nim od lat trzech niebezpieczeństwa, nawet raz mu życie ocalił, trupem położywszy karabiniera, który już podniósł pałasz i miał spuścić go na głowę Kukumetta; bandyta odprowadził więc wodza na stronę, opowiedział mu rzecz całą, jak przysięgli sobie oboje dozgonną wierność, jak codziennie widywali się na schadzce, i że tej właśnie nocy, gdy był na czatach, kochanka jego wpadła w ręce wodza.

Kiedy tak Kukumetto słuchał opowiadania, biedna dzieweczka, drżąca ofiara, usiadła na pniu spróchniałej jakiejś sosny i zasłoniła oczy puklami rozpuszczonych włosów, chcąc ukryć się przed pożądliwemi spojrzeniami obmierzłych bandytów.

Karlini błagał wodza, aby na ten raz uczynił wyjątek dla niego, odstępując od praw przyjętych i ulitował się nad biedną Ritą, za którą ojciec może dać dobry okup.

Kukumetto jakby już ulegał prośbą przyjaciela i polecił mu znaleść jakiego wieśniaka, coby udał się w tym celu do ojca Rity w Frosinone.

Karlini wrócił więc wesoły do swojej kochanki i oświadczył jej, że jest ocaloną, byle tylko napisała list do ojca, donosząc o wszystkiem, co ją spotkało, a zarazem, że okup za nią ustanowiono na trzysta piastrów.

Ojcu pozostawiono czasu dwanaście godzin, to jest do dziewiątej godziny nazajutrz zrana.

Karlini zajął się natychmiast, skoro list został już napisany, wyszukaniem odpowiedniego posłańca.

Znalazł młodego pasterza, co pasał w pobliżu trzodę.

Zwykłymi posłańcami bandytów sa pasterze, przebywający na drogach między miastem a górami, wśród dzikiego i ucywilizowanego życia.

Młody pastuszek udał się zaraz w drogę i przyrzekł, że za godzinę najdalej będzie w Frosinone.

Karlini wrócił co prędzej do kochanki uradowany, z tą dobrą dla niej wiadomością.

Towarzyszów swych zastał na łące w lesie, gdzie wesoło spożywali zapasy, wydarte wieśniakom, jako prawną daninę, napróżno jednak między towarzyszami szukał wodza i Rity.

Pytał, gdzie się podzieli, a bandyci mu odpowiedzieli ogólnym wybuchem śmiechu.

Zimny pot wystąpił na czoło Karliniemu, mróz przeszedł go, włosy powstały.

Pyta znowu, a jeden z towarzyszów bandy, nalewając szklankę wina Orvietto i podnosząc ją, zawołał:

— Zdrowie mężnego Kukumetto i pięknej Rity!

W tejże chwili usłyszał Karlini krzyk kobiety i wszystko zrozumiał, porwał szklankę i rzucił ją z całą siłą w twarz temu, co wniósł zdrowie, i jak strzała puścił się w tę stronę, skąd krzyk dochodził.

Ze sto kroków ubiegł zaledwie i w krzakach spostrzegł zemdloną Ritę w objęciach Kukumetta.

Na widok Karliniego, Kukumetto powstał z pistoletami w obu rękach i zmierzył do niego. Przez chwilę obaj bandyci stali niewzruszeni przeciw sobie, jeden ze śmiechem pożądliwości na ustach, drugi z śmiertelnie rażącą bladością; stan taki rozbójników zapowiadał straszliwe między nimi starcie; zwolna jednak rysy Karliniego zaczęły przychodzić do zwyczajnego wyrazu; ręka, którą podniósł do pistoletu za pasem, opadła na bok bezwładnie.

Rita śpiaca, czy zemdlona leżała pomiędzy nimi, a księżyc blaskiem swym oświecał całą tę pełną zgrozy scenę.

— No, czyś uczynił — rzekł Kukumetto — com ci kazał?

— Dopełniłem, wodzu—odpowiedział Karlini—i jutro o godzinie dziewiątej ojciec Rity będzie tu z okupem.

— Bardzo dobrze. My tymczasem przepędzimy noc najrozkoszniejszą. Ta dziewczyna jest zachwycającą; w rzeczy samej miałeś dobry gust, panie Karlini, nie ma co mówić; a ponieważ egoistą nie jestem, wrócimy więc do naszych braci i pociągniemy losy, do którego z nas ma dalej należeć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Ogłoszenia pod tą rubryką kosztują na jeden raz 50c. na trzy razy $1.00.

Jędrzej Gierlach, który niedawno pracował w kopalni w Cohoes, N. Y., poszukiwany jest przez Andrzeja Górniak, Black Diamond, Wash.

Leon Zizus, który przed dwoma miesiącami wyjechał z Manchester, N. H., za pracą do Cleveland, O., a następnie do Detroit, Mich., i nie ma o nim żadnej wiadomości, poszukiwany jest przez swą żonę Ludwikę Zizus, 21 Bridge st., Manchester, N. H. (41—43)

Michał Sulkowski rodem z Warszawy, będący 2 lata w Ameryce, poszukiwany jest przez Maryę Gołębiewską, 167 Ludlow st., New York City.

Andrzej Kurczewski, pochodzący ze wsi Szynkowcy, gminy Bala Wielka, pow. Augustowski, gub. Sawałki a będący około 15 lat w Ameryce poszukiwany jest przez swego brata Kaźmierza Kurczewskiego, 757 Dickson st., Chicago, Ill.

Zofia Brach, rodem z Moszczenicy w Galicyi, przebywająca od 5 lat w Ameryce, poszukiwana jest przez Józefa Orłowskiego, Muncy Valley, Pa. Kto mi poda jej adres otrzyma nagrodę.

Karol Skolasiński ze wsi Rzechano w gub. płockiej, mający przebywać w Chicago, od 12 lat jest w Ameryce, poszukiwany jest przez Jana Łupińskiego, 344 King st., Herkimer, N. Y.

Fabian Ambrulewicz rodem z gub. suwalskiej, poszukiwany jest przez swego krewnego Edmunda Petraszkiewicza, 432 Hamilton st., E. Newark, N. J.

Kto przysłał 65c. z Hall Place, New York? W liście nie było adresu ani nazwiska.

Na wymianę za grunt. Property w Chicago, przy Churchill ulicy, blisko Leavitt, (na Jadwigowie.) 2 loty z 2-piętrowym domem murowanym, wartości przeszło 4 tysiące dolarów. Długu jest 2 tysiące, wychodzi za 2½ lata. Pozostająca nad dług wartość jest na wymianę za grunt w Wisconsin, Minnesocie lub Michigan. Kto ma kawał gruntu, który mu leży bez korzyści, może zrobić zamianę, z dopłatą, jeśli grunt nie dochodzi do wartości 2 tysięcy dol., lub też dostanie dopłatę jeśli grunt przenosi wartość 2 tysięcy dolarów. Po bliższe informacye zgłosić się do Polskiego Kantoru: C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee ave., Chicago, Ills. (x)

Kto ma jaki grunt kupiony w Wisconsin, Minnesocie i w innych stanach, a na nim nie zamierza się już więcej osiedlić, może takowy łatwo sprzedać za pośrednictwem Kantoru Polskiego. C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee ave., Chicago, Ills. (x)

POTRZEBA dziewczyn albo familii z dziewczynami do fabryki National Enameling & Stamping Co., w Portland, Conn. Dobra zapłata. (39—41)

Jan Pietrowski, rodem ze wsi Topitówki w gub. augustowskiej, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego brata Stanisława Pietrowskiego, Monessen, Pa., Moreland Co.

Kto mi poda adres Józefa Dudek, rodem z gminy Dąbrowice w Galicyi, przed 3 laty mieszkał pn. 30 Wood st., McKeesport, Pa., otrzyma $5.00 nagrody. Adres mój: M. Borowicz, box 401, Warren, Mass.

Gąsiorowski Kazimierz poszukuje swej córki Maryi, która wyszła za kapelmistrza Piotra Szwińskiego. Ktoby wiedział o jej miejscu pobytu lub ona sama raczy mi donieść pod adresem: Casimir Gonschorowski, Stellmachmeister in Oetscher bei Goeritz an Oder pr Brandenburg, Germany, Europe. (39—41)

Klementowski Paweł poszukiwany jest w ważnym interesie przez swego syna. Ktoby wiedział o nim lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Jan Klementowski, Toronto, Ohio. (39—41)

Maksym Wodkewicz poszukiwany jest przez swego znajomego Michała Chodekiewicza; 143 W. 19th st., Chicago, Ill.

Stanisław Markowski, mający przebywać w Chicago od 15 lat, poszukiwany jest przez Władysława Danielewicz, Foley, Benton Co., Minn.

KTO ma do sprzedania cebulę lub inne frukta i warzywa, niech piszą do nas, bo potrzebujemy bardzo wiele tego towaru surowego. Adres: Pepe Devo C. M., 306—308 W. 112 st., New York City.

Stanisław Kawatko, rodem ze wsi Zabiele w gub. grodzieńskiej, poszukiwany jest przez swego brata Józefa Kawatko, 4249 Cresson st., Manayunk, Pa.

J. Braczkowski ma paczkę na poczcie w Minneapolis, Minn.

MĘŻCZYZN potrzeba. Odesłanie mężczyzn z New Yorku na pocztowych okrętach do Hamburga lub Bremen za cenę $8.00, jeżeli chcą pracować na okręcie przy lekkiej robocie przez 3 do 4 godzin dziennie. Zgłosić się albo pisać należy do International Shipping Office, 5 Clinton st., lub 73 West st., New York. (36—44)

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest znakomitym przeciw POSTRZAŁOWI, Reumatyzmowi, Bólom Krzyża DRA RICHTERA sławny w świecie "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

Jedno z licznych świadectw lekarskich:

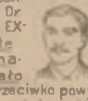

New York, d. 20 Sierpn. 1897. Przekonawszy się, że Dr Richtera "KOTWICZNY PAIN EXPELLER posiada znakomite zalety uśmierzania Reumatyzmu, Neuralgii itp śmiało polecam jego używanie przeciwko powyższym cierpieniom.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

36 międzynarodowych ZŁOTYCH itd. MEDALI.

Polecony przez znakomitych lekarzy, hurtowników i cząstkowych drogistów, Duchowieństwo, itd.

Wiadomości Chicagoskie.

— **Mayor Harrison** wystosował do szefa policyi energiczne pismo z żądaniem, by policya przecież lepiej pełniła swą służbę i nie dozwalała, by opryszki gospodarowali bezkarnie po całem mieście. Mayor zwraca uwagę szefa, iż jest to niesłychanem, by rabusie odważyli się w biały dzień ścigać swe ofiary. Obawiamy się jednakowoż po dotychczasowych doświadczeniach, iż ta energia mayora pomoże mieszkańcom tyle, co umarłemu kadzidło.

— **Powrócił do Chicago** biskup Samuel Fallows, ktory jeździł do Pennsylvanii, ażeby się przypatrzyć stosunkom tamże panującym. Jedno słowo określa je doskonale: nędza. Najlepszy robotnik zarabia najwyżej 500 dolarów rocznie, a ponieważ ubranie niszczy się ogromnie i wiele kosztuje, przeto faktycznie nie mają oni za co kobietom bucików kupić. Mieszkają w norach a nie domach, a jeść muszą najtańszą żywność. 20 procent podwyżki, której domagają się węglarze, jest to zdaniem biskupa tak skromne żądanie, iż prędzej czy później musi ono być uwzględnione.

—**Ośm tysięcy psów** zabito w ciągu lata, których właściciele nie zapłacili podatku 2 dolary rocznie. Opłacono zaś tenże podatek za 51 988 psów. Od dziś przestaniemy być świadkami wstrętnego widowiska, jak oprawcy uganiają za zwierzętami, które to tylko zawiniły, że ich właściciel nie ma dwóch dolarów na zbyciu.

— **Pogłębienie tuneli** zajmowało znów wczoraj uwagę specyalnej komisyi, wybranej z rady miejskiej, tudzież reprezentantów budowy kanału drenowego. Jest to sprawa bardzo ważna dla miasta wobec faktu udowodnionego sprawozdaniem w Washingtonie złożonem, iż liczba statków krążących po rzece zmniejsza się z każdym miesiącem. Zgadzają się wszyscy, że trzeba albo tunele pogłębić, albo je zburzyć i pozwolić tramwajom, by używały mostów. Będzie wybraną specyalna komisya, która wybierze podkomitet, potem wysadzona będzie ankieta ze znawców zwołany wielki komitet, i tak dalej w kółko. A tramwajarze śmieją się w kułak.

—**Kompania kolei żelaznej** Pennsylvania Ry. Co. postanowiła wznieść tu wspaniały dworzec kolejowy kosztem $3,000,000. Dworzec ten stanie przy Canal i Adams ulicy. Ta sama kompania pobuduje dworzec w Pittsburgu kosztem $2,000,000 i poczyni inne ulepszenia wynoszące około $10,000,000.

— **Z New Yorku przy**był do nas pan J. Hofman, członek Tow. "Harmonia", i zabawi tu od 6 do 8 tygodni. Pana Hofmana wysłała do naszego grodu firma R. Hoe & Co., gdzie ustawiać on będzie maszyny drukarskie w tutejszym dzienniku "Tribune". Maszyny te pospieszne zakupiła "Tribune" w New Yorku za sumę 580 tysięcy dolarów.

— **Prezydent kompanii** kolei ulicznej "Chicago Union Traction Co.", John M. Roach, ofiarował się płacić po 25c za godzinę konduktorom i motorowym w dzielnicy północnej i zachodniej, byleby uniknąć rewizyi ksiąg kompanii. Słychać, że rzecznicy ludzi zatrudnionych na kolejach ulicznych, Kickham Scanlan i Edward Masters, zażądali przedłożenia ksiąg kompanii wobec sądu rozjemczego, ażeby udowodnić, że kompania może bardzo bezpiecznie podwyższyć płace. Ale kompanii wydawało się to rzeczą niewygodną i ofiarowała się płacić 25 centów za godzinę, a co do innych warunków pozostawiła rozstrzygnięciu sądowi rozjemczemu. Na tej podstawie prowadzić się mają dalej pertraktacye. Dotychczas zarabiali oni 21 do 23c za godzinę. Po 25c zarabiają konduktorzy i motorowi w dzielnicy południowej.

— **Sędziowie powiatowi** Pond i Carter łamali sobie głowę nad tem, czyli mają zezwolić na wystawienie papierów obywatelskich starającemu się o nie Japończykowi Lee Guy Dean, któremu klerk powiatowy nie odważył się samowolnie wystawić tych papierów. Klerk zaprowadził Japończyka do sędziego Ponda, ten odesłał ich do sędziego Cartera. Sędzia Carter wertował różne księgi i odkrył tylko rozstrzygnięcie wyższego sądu w Massachusetts, iż Japończyk nie może zostać obywatelem tego kraju. Wedle ustawy, obywatelami tego kraju mogą zostać tylko osoby rasy kaukazkiej i afrykańskiej (murzyni), a ponieważ Japończycy należą do rasy mongolskiej, przeto obywatelami zostać nie mają prawa.

— **Obecnie płaci się za** dzieci niżej lat dwunastu na tramwajach kompanii Union Traction po trzy centy. Za dwoje dzieci o centa taniej: "two for nickel." Kto weźmie ze sobą dwanaścioro płaci 30 centów tylko. W obec tych "ogromnych dobrodziejstw" nie rozumiemy, jak można narzekać na radę miejską, iż nie dba o interesa mieszkańców!

— **Warto przypomnieć** czytelnikom i w ogóle całej publiczności, że Tow. Śpiewu Chopina, chór I Związku Śpiewaków Polskich, urządza wielki koncert dnia 9 listopada. Na tę prawdziwą ucztę duchową, którą przygotowują nam Szopeniści, warto się przygotować zawczasu.

—**Cztery miliony dolarów** zaciąga miasto jako pożyczkę na spłacenie wszystkich sum, jakie jest dłużnem z tytułu wyroków sądowych. Bankierzy tutejsi będą wezwani do wniesienia ofert do 1go listopada. Procenta przynosić będą te bondy 3½ od sta. Wedle wykazów ogólna suma długów miasta wynosi dotąd dwadzieścia cztery miliony dolarów a majątek miejski oszacowany jest na 400 milionów! W tem znaczną sumę przedstawiają ulice pełne błota, boczne ulice, które rozsprzedają za nic i dziurawe chodniki, na których ludzie nogi łamią. To przecież jest dobra hipoteka.

— **Pan Michał Dominowski**, znany obywatel w Avondale, ledwie wyszedł z niebezpieczeństwa, jakie życiu jego od tygodnia zagrażało wskutek spożycia grzybów. Miały one być zdrowe, a jednak otrucie nastąpiło. — W obec tego, że obecnie pośród naszych ludzi panuje epidemia zbierania grzybów, należy być bardzo ostrożnym i nie narażać zdrowia i życia swego, jeżeli się nie ma zupełnej pewności, że grzyby są jadalne. Lepiej nie spuszczać się na amatorów poszukiwaczy.

— **Znany między Polakami** Aleksander Gruszewski stał się ofiarą strasznego wypadku. Na rogu ulic Noble i Chicago ave. zatrzymał wóz, na którym jechał, chciał skręcić na Chicago ave. zanadto gwałtownie i w ciemności uderzył o stojący tam wóz wyładowany ziemią tak silnie, że wypadł głową na dół na bruk i stracił przytomność. Natychmiast zawieziono go do jego mieszkania pn. 69 Fry ul., a zawezwany dr. Henry Schultz skonstatował pęknięcie czaszki, ale nie odkrył w nim już śladu życia. Już zamierzono sprowadzić przedsiębiorcę pogrzebów, gdy pozornie zmarły zaczął się poruszać. Spiesznie sprowadzono wóz ambulansowy, aby go zawieść do szpitala SS. Nazaretanek, ale w drodze do szpitala umarł.

— **W teatrze Hopkins'a** odgrywaną będzie jedna z najhumorystyczniejszych sztuk scenicznych pod tytułem "Tiger Lilies". Kto jeszcze tej sztuki nie widział na scenie, niech nie żałuje paru centów, a spędzi wieczór przyjemnie i naśmieje się do rozpuku.

— **W tych dniach nad**szedł list od artysty Chodzińskiego z Warszawy, w którym czytamy, że model pomnika Kościuszki przybędzie niebawem do Chicago. Czekamy na ten model z wielką ciekawością.

— **W piątek wieczorem** powstał pożar pn. 19 — 21 Randolph ul. i wyrządził szkody na $140,000. Uszkodzone zostały składy firmy: A. C. Clark & Co. $40,000; C. Sidney Shepard & Co. $35,000; William Stewart (właściciel budynku) $10 000 i Sprague, Warner & Co. $30,000.

— **Przed paru dniami** rozegrała się tu ciekawa sprawa. Sąd przysięgłych wydał wyrok, na mocy którego kupujący ma prawo odnieść do składu kupioną tam odzież i żądać zwrotu zapłaconych za nią pieniędzy, jeżeli się okaże, że nie ma ona tych przymiotów, jakie sprzedający wymieniał.

W lecie zeszłego roku pani Dell Edwards kupiła bluzkę u kupca M. Philipsborna i zapłaciła za nią $6. Ta, która sprzedawała ową bluzkę, zapewniła, że bluzka warta jest $12 i że po wypraniu nie straci koloru. Po pierwszem wypraniu jednakowoż bluzka wyglądała "okropnie", i pani Edwards odniosła ją do składu. Właściciel składu nie chciał oddać pieniędzy i został zaskarżony. W sądzie sędziego Clifforda jury rozstrzygnęła na korzyść pani Edwards.

JENERAŁ BOERÓW HR POTOCKI

Wiedeńskie dzienniki doniosły umieszczoną w pisemku prowincyonalnem "Brixener Ceronik" wiadomość o jenerale boerskim hr. Potockim.

Gdy przed kilkunastu dniami na dworcu w Francensfeste wysiadały z wagonów tłumy osób, dążących na tak zwaną "Sachsenklemme", gdzie odbyć się miało odsłonięcie pomnika na cześć poległych w r. 1809 podczas walki z Francuzami Tyrolczyków, na peronie stał mężczyzna z siwą brodą i z zajęciem spoglądał na rosłe postacie Tyrolczyków. Był to hr. Antoni Adolf Potocki d' Otton, który, wedle doniesienia wspomnianego pisma, jechał z Mechadyi, gdzie się leczył w tamtejszych kąpielach do Utrechtu na konferencyą jenerałów boerskich, mających się w tych dniach odbyć. Hr. Potocki d' Otton przebywa od 34 lat w Transwaalu i posiada znaczną posiadłość koło Johannesburga. Najstarszy jego syn poległ na placu boju, licząc 18 lat życia; żonę swoją, siostrę jenerała Deweta, i troje młodszych dzieci chciał hr. Potocki przed wybuchem wojny posłać do Paryża, ale żona oparła się i pozostała w Transwaalu. W obozie koncentracyjnym podczas pożaru stracił hr. Potocki żonę i dzieci, sam zaś odniósł ciężkie rany.

DO CZYTELNIKÓW "GAZETY POLSKIEJ".

Spółka "The Theo Noel Co." robi czytelnikom bezpłatną ofertę, którą ogłaszamy na innem miejscu pod nagłówkiem: "Wyłącznie dla Abonentów".

Niech ją przeczytają chorzy, bo oferta ta jest dobrą tylko dla chorych. Spółka ta leczy bezpłatnie i dopiero po wyleczeniu żąda małego wynagrodzenia.

Ostatnie Wiadomości.

NEW YORK, 8 października. — Obrót pieniędzy w bankach newyorskich wynosił w ciągu roku kończącego się 30 września 1902 roku $74 753 189 435. Takiego obrotu nie było dotąd w żadnych bankach na całym świecie.

PHILADELPHIA, Pa., 8 października. — Mithell nie zgodził się na propozycyę Roosevelta, ażeby górnicy wrócili do pracy, a kongres rozpatrzy całą sprawę gdy zostanie zwołany.

PEORIA, Ill., 8 paźdz. — Pośpieszny pociąg osobowy wykoleił się obok stacyi w Galva. Palacz został zabity a maszynista poraniony.

PRACA.

Radykalna kuracya gwarantowana. Łysina, Łupierz, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres Prof. BRUNDZA, Brodway & So. 8 st., Brooklyn, New York. (39—1903)

Uwaga! Jeżeli poślecie mi swe imię i adres, imiona swych krewnych i znajomych, otrzymacie wynagrodzenie. Adres: F. Irwing, 1971 Webster Ave., New York. (41-44)

JEŻELI chcecie posyłać pieniądze do starego kraju najspieszniejszym i najpewniejszym sposobem, piszcie po cyrkularze do Izydora Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle St., New York. (41—44)

JEŻELI chcecie jechać do domu w najlepszy i najtańszy sposób, przyjdźcie lub piszcie po informacye do Izydora Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle St., New York. (41—41)

JEŻELI chcecie sprowadzić krewnych lub przyjaciół ze starego kraju piszcie po ceny i informacye, których bezpłatnie udzielimy. Izydor Herz, Austro-Russian Bank, 2 Carlisle St., New York. (41—44)

JEŻELI chcecie pomocy prawnej, świadomej przez konsula potwierdzonej lub potrzebujecie jakiegokolwiek legalnego dokumentu, piszcie po informacye do Izydora Herz, 2 Carlisle St, New York. (41—41)

100 mężczyzn potrzeba, którzy chcą się udać do Europy na okrętach pasażerskich za sumę $7 do $10. — *J. Herz*, agent, 2 Carlisle W. New York. (41—44)

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 8 Października, 1902.

Towar	Cena
MĄKA: beczka	
Zimowa patena	3.40—3.50
Straights	3.20—3.30
Najlepsza wiosenne	4.20—4.30
Żytnia zimowa	2.60—2.80
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 3 czerwona	66½
No. 4 czerwona	61—68
No. 4 biała	53—60
No. 4 twarda	68½
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 2 Northern	73—74
No. 2 biała	71
No. 3	67 69
No. 4	52—67
ŻYTO (buszel)	
No. 2	50½
No. 3	48½
No. 4	47½
KUKURYDZA (buszel)	
No. 2	62—64
No. 2 żółta	63½
No. 2 biała	61—63
No. 3 żółta	61—63½
No. 3	61—62½
No. 3 biała	60—64
No. 4	60—62½
OWIES (buszel)	
No. 4	28—29
No. 4 biały	30—35½
No. 3	29 30
No. 3 biały	30—35½
No. 2	30—31
No. 2 biały	30—31
Standard	35—35½
SIANO (100 funtów)	
Wyborna tymotka	12.00—13.00
No. 1	11.00—12.00
No. 2	9.50—10.50
Miejscowe	9.50
Wieprzowina (100 funtów)	16.90—16.95
Smalec	10.37
Żeberka	11.20—11.40
PRODUKTA MLECZNE:	
Ser Young America	11
Ser twine	10½
Ser brick	10½
Szwajcarski	11
Limburski	8½
Masło śmietankowe	22
Firsts	19—20
Seconds	16—17
Dairies	18—20
Jaja, (tuzin)	18—19
Niesortowane	17½—18
DROB (funt)	
Kury (żywe)	7—9
Indyki (żywe)	11
Kurczęta (żywe)	10
Kaczki	10—10½
Gęsi tuzin	4.00—6.00
RYBY (funt)	
Black Bass	15—16
Karpie	1—1½
Szczupaki	5—6
Węgorze	4—5
Okonie	6—7
OWOCE:	
Jabłka (beczka)	1.00—3.25
Cytryny (pudło)	1.75—3.00
Pomarańcze (pudło)	4.50—5.50
Banany (pęk)	1.00—1.50
Gruszki (beczka)	1.50—2.00
Winogrona	15—20
Arbuzy	20—25
JARZYNY:	
Kapusta (pudło)	75
Cebula (worek)	50—60
Kartofle (buszel)	28—33
Pomidory (koszyk)	10—12
Groch w strękach (buszel)	75—1.00
Groch zielony (buszel)	75—1.00
BAWEŁNA:	
Sierpień	6.39
Wrzesień	7.85
Październik	7.70
Listopad	7.63
Grudzień	7.63
Styczeń	7.64
Luty	7.64

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

563 Baran A	762 Michalski Józ
565 Bartnik K	763 Majkowicz M
576 Brada z J	771 Mucha S
96 Cichocki W	776 Mrużek M
604 Ciodziecki J	7 2 Nawrocki P
611 Dynia S	784 Niemczyk M
618 Miedzic Fr.	785 Niemczyk A
637 Głowa M	691 Omeński S
640 Gołkowski J	79 Para J
643 Gomołka H.	797 Paszkiewicz A
658 Gus Z	820 Rogaliński M
661 Imburski W	844 Simonowicz M
666 Janik A	846 Siwek J
670 Jankowski M	850 Skalska M
674 Jarzemska A	876 Szarzlarski J
676 Ja-iński S	880 Szufnorowski K
691 Karaś K	881 Szumicki W
693 Karaś Z	883 Szymański W
708 Kowalewski S	889 Tomczak M
713 Krukowski W	901 Wilg cki J
714 Krupa J	905 Wilczyński S
716 Kula M	9 7 Wierzba J
731 Kutak J	91 Wojdy a K
732 Kwiatek W	916 Żabiński F
730 Leśiak A	917 Zabierek W
731 Leszak M	919 Zachara I
786 Liszka K	924 Zaraza W
761 Michalski J	926 Ziembra W

Polska Dystylarnia i wielki Skład hurtowy Likierów i Win zagranicznych i krajowych.

Wysyłamy obstalunki do wszystkich części Stanów Zjednoczonych

Po wszelkie informacye pisać należy do właściciela pod adresem:

P. ROSTENKOWSKI
646 Noble str.,
Chicago, Ill.

Czy cierpisz na ból głowy? Najlepszem lekarstwem na to są "Kuflewskiego Opłatki na ból głowy". Spróbójcie a nie pożałujecie. Pudełko 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22 nd st., Chicago, Ill. x

Pomoc dla chorych.

Ks. B L. Miller, misyonarz,

poleca Tonik KOBOLO jako jedynie najskuteczniejsze lekarstwo na choroby powstałe z zaziębienia, jak: katar żołądka, choroby płuc, nerek, zatwardzenie, brak apetytu, niestrawność; usuwa stanowczo wszelkie choroby powstałe z nieczystej krwi, ponieważ takową gruntownie odświeża i pomnaża, daje swobodny umysł, chęć i siłę do pracy.

Butelka tego lekarstwa kosztuje $1.00 a nabyć je można u głównego zarządcy

J. L. SMITH, 208—212 W. Division s
Chicago, Ill.

C. B. Knudson, prez. skarb. J. Chapp. sekr. i zarząd.

JOHN GROSSE CLOTHING CO.

842 — 844 Milwaukee ave., róg Division st., CHICAGO, ILL.

Nasza znajomość co do jakości ubran, umożliwia nam gwarantowanie każdego sprzedanego ubrania.

Ubrania dla mężczyzn i młodzieńców, z czystego czarnego szewiotu, czysto wełniane; z czarnego Clay Worsted, pięknie wykończone podszewka z włoskiej materyi $7.50

Ubrania dla mężczyzn i młodzieńców, 20 uncyowy niebieski Serge, czarny Clay i ciepłe Washington materya, ubrania eleganckie, po $10.00

Ubrania z czarnego Clay zrobione elegancko na wzór francuski, z podszewką kolorową lub z czar. jedwabiu $15.00—20.00

Męskie paltoty w kolorach czarnym i granatowym, także paltoty kolorowe ciepłe i pięknie zrobione, długie lub krótkie w obecnej sprzedaży $10.00—15.00

Potrzebujemy agentów do rozdawania próbek i zbierania obstalunków.

Gdy robicie u nas obstalunek, podajcie ceny i wielkość, gdyż nasz interes jest bardzo wielki.

OBRAZKI.

Żywot Pana Jezusa w 50 obrazkach składanych w kształcie książeczki rozmiaru 2½x2 cale, jak przedstawia rycina. Obrazki są wykończone w pięknych kolorach z polskiemi podpisami na każdym obrazku. W każdym domu katolickim taki żywot Pana Jezusa znajdować się powinien. Cena egzemplarza tylko 50c.

Obrazki do książki do nabożeństwa rozmiaru 3x4 cale, z podpisem u dołu i odpowiedniemi modlitwami na odwrotnej stronie stosownie do świętego lub świętej, za sto sztuk $1.00

Takie same obrazki tylko rozmiar 3½x4 cala 100 sztuk po 75c.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., Chicago, Ill.

DARMO! DARMO!

NAJWIĘKSZY ILUSTROWANY KATALOG POLSKI

Instrumentów Muzycznych, Zegarków, Łańcuszków i innej Jubileryi, Maszyn do Szycia, Mebli i różnych Przedmiotów.

Katalog ten największy kiedykolwiek wydany w polskim języku wysyłamy DARMO każdemu, który przyśle swój adres do:

The Marion Supply Co.,
771 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILLINOIS.

S. Steingard, [illegible] MILWAUKEE AVE. CHICAGO, ILL.

Fabrykant i Importer ROSYJSKIEGO I TOR. TYTONIU I PAPIEROSÓW.

Sprzedaje po najniższych cenach następujące towary:

[illegible]